Nr. 32. We Lwowie, Piątek dnia 8. Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . }
„ Belgii i Szwajcarji . . . . }
Włoch, Turcji i księt. Naddu. }
Serbii . . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. lutego

(Zebranie się konferencji jest wątpliwe z powodu żądań Moskwy, aby się pierwej porozumieć, co ma być jako kwestja europejska uważane. — Moskwa łudzi obietnicami a czynami coraz więcej się sadowi na półwyspie bałkańskim i konferencjami nie wyrzuca się ztamtąd. — Konflikt między Moskwą a Rumunią. — Zapatrywania sfer rumuńskich. Koncentracja wojsk moskiewskich przy ujściu siedmiogrodzkich przesmyków. — Opór klubów niemieckich w Wiedniu w sprawie ugody. — Sejmy.)

Nie wszystkie mocarstwa przyjęły bezwarunkowo zaproszenie gabinetu wiedeńskiego na konferencję. Moskwa bowiem przedtem badana przez gabinet wiedeński oświadczyła się tylko w zasadzie za konferencją, ale na zaproszenie dotąd nie dała odpowiedzi. Zażądała, aby pierwej porozumiano się, jakie kwestje sprawy wschodniej na konferencji będą traktowane jako europejskie. To żądanie zakwestjonowało zupełnie i wszelką możliwość zebrania się konferencji, bo co do tego punktu niepodobne prawie jest porozumienie między mocarstwami. Tym sposobem Moskwa osiągnie to, do czego zmierza, aby co do pokoju turecko moskiewskiego porozumiewać się z każdym gabinetem z osobna.

Półurzędowe i ministerjalne pisma wiedeńskie i peszteńskie przypisywały bardzo wiele wagi do zebrania się kongresu. Przekonane były, że Moskwa poczyni bardzo wielkie ustępstwa dla Austro-Węgier, ażeby trójcesarskie przymierze wystąpić mogło solidarnie na kongresie. Wydyplomatyzować zamierzał gabinet wiedeński Moskwę z Bułgarji, z fortec naddunajskich i z nad Dunaju. I ażeby mu to snadniej udać się mogło, nie przystawał nawet w ostatnich dniach na okupację Bośnii i Hercegowiny. Moskiewska dyplomacja poczyniła nawet ogólnikowe przyrzeczenia, iż uwzględniać będzie interesa Austrji; tymczasem jednak faktycznie Moskwa jeszcze silniej sadowi się na półwyspie Bałkańskim, obsadzając wszystkie fortece naddunajskie, które dla zyskania rozejmu Turcy opuścić musieli. Wobec tych faktów słowne obietnice ogólnikowe moskiewskie nie mają żadnego znaczenia, a nie mają nawet w razie, gdyby pod naciskiem Niemiec przyszło do skutku porozumienie w trójcesarskiem przymierzu przed zebraniem się konferencji

Porozumienie to i solidarne na tej podstawie występywanie trójcesarskiego przymierza miałoby to znaczenie, iż Austro-Węgry skapitulowały i jak od początku sprawy wschodniej poniewolnie musiały iść w trójcesarskiem przymierzu, tak poniewolnie, na własną zgubę, muszą iść i dalej. Owe wysełanie do Kongresówki trzech korpusów moskiewskich owe formowanie pięciu nowych dywizji po zawarciu rozejmu, owe nieustanne dalsze transporta wojsk z głębi Moskwy do Rumunii są bardzo wymowną demonstracją wobec Austro-Węgier, ażeby nie usuwały się od trójcesarskiego przymierza.

Jedno jest zupełnie pewnem, iż Moskwa nie da się konferencjami wydyplomatyzować z zajętych przez nią ziem tureckich ani z fortec naddunajskich, że będzie pod rozmaitemi pozorami przewlekać w nieskończoność wycofanie ztamtąd swych wojsk, chociaż ciągle wycofanie to przyrzekać będzie a nawet termina oznaczać i że najżywotniejsze interesa austro-węgierskie na Dolnym Dunaju i na półwyspie bałkańskim są zaprzepaszczone na zawsze, czy przyjdzie do konferencji lub nie, czy przyjdzie do porozumienia się w trójcesarskiem przymierzu lub nie. Tylko wielka wojna koalicji europejskiej zdołałaby ztamtąd po wielkich wysileniach wyrzucić Moskwę.

Inspirowane dzienniki berlińskie piszą, iż konferencja tylko wtedy do utrzymania pokoju i do załatwienia sprawy wschodniej doprowadzić może, jeśli mocarstwa z góry przyjmą za podstawę jej wykreślenie Turcji europejskiej z karty Europy, tj. jeśli się zgodzą na rozbiór Turcji. Lecz właśnie gdyby się zgodziły na rozbiór jej, to przy podziale łupów musiałoby przyjść do wojny. Pokojowe załatwienie byłoby możliwe jedynie wtedy, gdyby Moskwa w najważniejszych dla siebie punktach ustąpiła, i byt Turcji europejskiej chociaż przy autonomii szerszej pojedynczych krajów utrzymać chciała, a zarazem wycofała swe wojska zaraz po podpisaniu pokoju.

W przedmiocie konfliktu między Rumunią a Moskwą, utrzymują dzisiaj, że Ignatiew w przejeździe do Adrjanopola oświadczył ks. Karolowi nie urzędowo ale poufnie pretensje, jakie rości car do tego kawałka Bessarabii, który Moskwa straciła w 1856 r. Że oświadczenie to było poufne a nie urzędowe, to jest, że Ignatiew doręczył tylko list prywatny cara do ks. Karola, a nie oficjalną notę petersburgskiego gabinetu, chętnie w to wierzymy, bo wiemy, iż zwykle w ten sposób poufny poczynają się rokowania, aby się nie narazić na porażkę dyplomatyczną. po której musiałoby nastąpić zerwanie stosunków. Niemniej przecież poufnie wyrażone życzenie takiego kolosu jak Moskwa, trzymającego blisko stotysięczną armię w Rumunii, i mającego w swych rękach wszystkie jej strategiczne punkta, jest pewnego rodzaju rozkazem, zmuszającym do posłuszeństwa. Słusznie więc i uzasadnienie Rumunia patrzy z obawą w przyszłość „Wzburzenie panuje tu niesłychane, i nienawiść budzi się coraz większa do Moskwy — pisze korespondent ministerjalnej *Pressy*. Rumunia w żaden sposób i pod żadnym pretekstem nie myśli ustąpić Moskwie Bessarabii. Pod tym względem tak jasno i dobitnie wyraziła się opinia publiczna, że ani książę, ani żaden z jego ministrów nie da swego zezwolenia, nie odważy się podpisać podobnego ustępstwa. Ludzie poważni i mający rozległe w kraju stosunki zapewniają, iż gdyby książę skłaniał się ku tej transakcji z Moskwą, to nawet jest bardzo prawdopodobnem, iż przypłaciłby ją tronem swoim, a już niewątpliwie nie znalazłby takiego gabinetu, któryby kontrasygnował traktat podobny.

Zresztą Rumunia opozycję swą w tej sprawie opiera na wyśmienitych podstawach legalnych. Ów kawał Bessarabji, o który teraz Moskwa się ubiega, dostała Rumunja jako prezent od mocarstw podpisanych na paryskim traktacie. Nie może przeto żadne mocarstwo na drodze pokojowej domagać się od Rumunii zwrotu tego kawałka ziemi. Jeżeli za koszta poniesionej wojny przyzna Europa Rumunii Dobruczę, to naturalnie Rumunia przyjmie to z uznaniem i wdzięcznością; ale nigdy w świecie nie zgodzi się na to, aby przyłączenie Dobruczy mieściło w sobie warunek ustąpienia Bessarabii. W takim razie Rumunia gotowa raczej wyrzec się Dobruczy. Takie postanowienie, jak wiem o tem najpewniej, powzięły tutejsze sfery decydujące.“

Informacje korespondenta *Pressy* zasługują na wiarę, bo pochodzą wprost z biur konsulatu austrjackiego. Możemy więc wierzyć, że taki duch panuje w rządzie rumuńskim. Ale możemy być także pewni, że wręcz przeciwnie na Bessarabię zapatruje się Moskwa i że tak bardzo nie przestraszy się ona opozycji rumuńskiej. Zresztą czyni ona nawet przygotowania, aby w danej chwili głos jej był wysłuchany nietylko przez Rumunię, ale i przez Austrję, która także odstąpienia Bessarabii wcale sobie nie życzy.

Korespondent *Pol. Corr.* postawiony w warunkach równie dobrych, a może nawet i w lepszych niż korespondent *Pressy*, donosi np. o takich przygotowaniach Moskwy: „W ostatnich kilku tygodniach, pisze on, Moskwa ściągnęła w Rumunii przeszło 30.000 nowego wojska, a drugie tyle ma jeszcze przybyć, co razem z poprzednio już nagromadzonemi wojskami wyniesie ze 100.000. Wojska te nie przechodzą przez Dunaj ale zakładają leża w Rumunji. Moskale utrzymują, że to się dzieje dla tego, iż przejście przez Dunaj jest teraz utrudnione. Ale w tłumaczenie się takie nikt zgoła nie wierzy, gdyż wiadomo, że w znacznie jeszcze trudniejszych warunkach Moskale przed miesiącem przez Dunaj przechodzili, a i dzisiaj codzień transporta żywności i amunicji przeprawiają przez rzekę. Owoż gdzie ciężarami obładowane wozy przejeżdżać mogą, tam i żołnierze przejść potrafią. Tymczasem wojska te, w marszu swym ku Dunajowi, otrzymały nagle przed paru tygodniami rozkaz wstrzymania się i pozostania w Rumunji.

Rozkaz ten wywarł tu deprymujące wrażenie, i wzbudził powszechnie domysł, iż Moskwa dlatego gromadzi w księstwach tak liczną armię, że się gotuje do jakiejś nowej wojny. O ile domysł ten jest prawdziwy, trudno osądzić, ale to pewna, że opiera się on na niezbitych faktach dyslokacji i koncentracji wojsk moskiewskich, odbywającej się według poważnie obmyślanego planu militarnego.“

Reszty nie chciał dopowiedzieć korespondent *Pol. Corr.*; nie chciał zaznaczyć, przeciw komu plan ten jest skierowany. A jednak gdyby zechciał zabawić się w sarkazm i ironię, mógłby np. przypuścić, że wojska te dlatego skoncentrowały się przy ujściu przesmyków siedmiogrodzkich, aby dać salwę uroczystą w chwili, gdy hr. Andrassy wypowie oddawna przyobiecane ostatnie swe słowo.

Według najnowszych wiadomości szanse przeprowadzenia ugodowych projektów w wiedeńskiej Izbie poselskiej nie polepszyły się wcale, pomimo renominacji gabinetu. Z wyjątkiem klubu środkowego, wszystkie inne koła poselskie Niemców mają obstawać przy swoich poprzednich uchwałach, dążących jak wiadomo do odrzucenia ceł finansowych. W postanowieniu tem utwierdza ich większość dziennikarstwa wiedeńskiego. Pod właściwą rubryką podajemy opis konferencji u ks. Auersperga z przywódzcami stronnictwa odbytej. Już przebieg jej nie rokował wiele.

Jeszcze smutniej wyglądała fizjonomia Izby we wtorek, gdy prezydent ministrów odczytał wiadomy z telegramu list cesarza i dołączył swoją odezwę. Zamiast oczekiwanych wybuchów radości, stenograficzne sprawozdanie notuje w tem miejscu nawiasem „Lautlose Stille“. Cisza taka bywa wyrazem oporu biernego lub indyferentyzmu. A ponieważ gabinet nie będzie już drugi raz podawał się do dymisji, przeto pozostaje tylko drugi środek konstytucyjny — rozwiązanie Izby, i kto wie, czy po 6 tygodniach nie zebrałaby się nowa cokolwiek z innych żywiołów złożona.

Sejm galicyjski, jak się *Czas* domyśla, nie rychło zapewne zbierze się w tym roku. Dotychczas, jak zapewnić możemy, nietylko wcale niewiadomo, kiedy zwołanym zostanie, ale nawet odgadnąć niepodobna, gdyż wszystko zawisło od przeprowadzenia ugody, co potrwać jeszcze może do czerwca lub do lipca. Sejm przeto mógłby się zebrać późnem latem, a co najprawdopodobniejsza, dopiero w jesieni.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 4. lutego.

(*Y.*) Zapewniają powszechnie, że rekonstrukcja gabinetu gotowa. Dziś odbywa się u ks. Auersperga znowu konferencja klubowych prezesów. Zapewne chce ministerjum przekonać się, o ile nieposłuszni posłowie zmiękli pod wrażeniem kilkudniowego przesilenia. Bądź co bądź gabinet ks. Auersperga jest nam uratowany i prawdopodobnie na jutrzejszem już posiedzeniu oznajmi dostojny a zamaszysty książę, że cesarz raczył napowrót powołać dymisjonowanych ministrów do objęcia rządów, co zresztą zdaje się znaczyć, że na wypadek uporu Izby, ta ostatnia rozwiązaną zostanie.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia posłów stoi sprawozdanie komisji wybranej dla wniosku posła dr. Sturma i towarzyszy dotyczącego rozporządzenia ministra obrony krajowej z dnia 10. sierpnia z. r. odnośne do postanowień wykonawczych §. 18 ustawy o sile zbrojnej (Wehrgesetz). Ostatnia ustawa orzeka, że osoby do służby wojskowej za niezdolne uznane mogą do skończonego 32 roku na wypadek wojny do usług celom wojennym służących a ich zatrudnieniu odpowiednych w miejscu zamieszkania przez władze wojskowe być użyte. W sierpniu zeszłego roku wydał minister obrony krajowej rozporządzenie orzekające, że nie tylko w wypadku wojny, lecz i mobilizacji mogą władze wojskowe żądać tego rodzaju usług od osób na zawsze od służby wojskowej uwolnionych i to nie tylko w miejscu ich pobytu, lecz w obrębie okręgu poborowego (Ergänzungsbezirk) do którego należą, a w razie potrzeby i w innych częściach monarchii.

Powyższe rozporządzenie ministra obrony krajowej jest nader ważne, bo na wypadek wojny a nawet mobilizacji burzące porządek społeczny. Jeśli zważymy, że każdy mężczyzna, który nie służy wojskowo do 32 roku życia swego, narażony jest, że na wypadek chociażby tylko mobilizacji jednego korpusu armii, będzie oderwanym od swego zajęcia, wyrwanym z ogniska domowego, od żony, od dzieci i pędzonym w odległe okolice — to przyznać należy, że to rozporządzenie ministerjalne jest w pełnem słowa znaczeniu prawem drakońskiem, zagrażającem rozwojowi przemysłu a bezpośrednio dotykającem klasę rzemieślniczą. We wrześniu z. r. wniesiono w Izbie z tego powodu interpelację. Minister obrony krajowej oświadczył jednak w swej odpowiedzi, że rozporządzenie to w niczem nie sprzeciwia się ustawie, co znowu dało powód dr. Sturmowi i 67 towarzyszom do postawienia w Izbie wniosku, ażeby ta wybrała osobną komisję do rozpatrzenia tej sprawy i do przedłożenia Izbie odpowiednich wniosków. Izba wybrała komisję.

Delegacja polska głosowała wówczas przeciwko temu wyborowi. Owóż komisja ta będzie na jutrzejszem posiedzeniu zdawała sprawę z swej czynności i przedłoży Izbie rezolucję następującego brzmienia: „Uprasza się wysoki rząd, ażeby rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z d. 10. sierpnia 1877 dotyczące instrukcji wykonawczej a odnoszącej się do § 18. ustawy o sile zbrojnej (Wehrgesetz) z dnia 5. grudnia 1858 poddał rewizji i rozporządzenie to w tym kierunku zmienił:

1) iżby tylko na wypadek wojny lub na wypadek takiej mobilizacji, która z powodu bezpośrednio grożącej wojny zarządzoną została, nie zaś w razie częściowej mobilizacji wolno było osoby od służby wojskowej z powodu ich niezdolności uwolnione pociągać do usług na cele wojenne;

2) żeby osoby te używać tylko w miejscu ich zamieszkania lub też w obrębie powiatu politycznego do usług na cele wojenne odpowiadające ich dotychczasowemu zajęciu;

3) żeby nie było wolno powoływać do takich usług osób, które tylko czasowo uznanemi zostały jako do służby wojskowej nie zdolne. — Otóż nad ważną tą sprawą a mianowicie nad stanowiskiem koła wobec tej rezolucji, zastanawiano się wczoraj na posiedzeniu klubu posłów polskich. Sprawozdawcą był p. Dzwonkowski. Z swej strony zbył on ważną tę sprawę krótko i węzłowato. Najsamprzód odkrył, że rezolucja jest zamachem na siłę zbrojną Austrji, potem nazwał ją „niepraktyczną“ i „nielogiczną“ a w końcu wniósł po takiem motywowaniu, ażeby koło w Izbie przeciwko rezolucji głosowało.

Zupełnie przeciwnego zdania był p. Skrzyński. Dowiódł on, że ministerjalne rozporządzenie z d. 10. sierpnia jest przeciwnem ustawie, ponieważ ustawa na wypadek mobilizacji nie żąda żadnych usług na cele wojenne od osób uznanych za niezdolne do służby wojskowej. Następnie obciąża to rozporządzenie ministerjalne ludność zwłaszcza rękodzielniczą i przez to zagraża rozwojowi rękodzieł w kraju naszym. Rzemieślnik uznany za niezdolnego do służby wojskowej, żeni się, zostaje ojcem licznych dzieci; jakiż to cios dla niego i dla całej rodziny, jeśli na wypadek jakiejkolwiek mobilizacji, choćby nawet częściowej rzucać musi dom, żonę, dzieci i wlec się w dalekie strony. Wojsko jest dla obrony ludności, tymczasem minister chce, żeby ludność była dla wojska. Delegacji polskiej, niemającej miru w kraju nie należy zrazić sobie klas rzemieślniczych zezwalając na obarczanie ich niesłusznemi ciężarami.

Poseł Grocholski oświadcza się przeciwko rezolucji a za rozporządzeniem ministerjalnem, które wedle jego zdania nie sprzeciwia się dotyczącej ustawie. Zresztą rozumuje w dalszym swym wywodzie szanowny prezes koła polskiego: „Głosując za rezolucją narazilibyśmy sobie dwór i cesarza a wdzieralibyśmy się w prawo rządu.“ To ostatnie czuje sama komisja, skoro nie wzywa kategorycznie, jak zwyczajnie w podobnych wypadkach bywa, lecz prosi rząd o takie a takie zmiany. Jedna dzieje się tu tylko niesprawiedliwość, którą i rząd uznaje a mianowicie ta, że usługi na cele wojenne osobom czasowo za niezdolnych do służby wojskowej uzuanych nie wliczają się na wypadek ich zaasenterowania w lata służby. Gdyby w Izbie w tym kierunku był wniosek postawiony, to taki wniosek mogliby posłowie polscy poprzeć.

Poseł Krzeczunowicz przedkłada kolu tekst wniosku w kierunku przez p. Grocholskiego wskazanym i proponuje postawienie tegoż w Izbie. Zresztą przeciwny jest rezolucji.

Poseł Chrzanowski sądzi, że słuszną byłoby rzeczą pozwolić na powołanie rękodzielników uznanych za niezdolnych do służby wojskowej do usług wojennych tylko na wypadek wojny lub powszechnej mobilizacji i wnosi zarazem, żeby koło na wypadek, jeśliby kto podobną postawił w Izbie poprawkę za takową głosowało.

Pp. Kozłowski i Dunajewski występują przeciw rezolucji. Ostatni ripostuje twierdzenie

---

Z powodu pochodni Nerona.

Choć już od dni kilku wróciłem na wieś, widzę jeszcze pochodnie Nerona. Orszak imperatora ciągnie jeszcze po schodach pałacu Palatyńskiego, baldachim Neronów jaśnieje jeszcze od złota i macicy perłowej, grajki u dołu biją jeszcze w bębenki, dmą jeszcze w flety, a gdy się smucę na myśl, że to wszystko zblednie w oku pamięci, cieszę się tem, że grajki ci grać będą przez długie wieki, i że mnogie pokolenia wszystkich narodów będą podziwiać dzieło polskiego mistrza. Świat cały patrzyć będzie na Pochodnie Nerona.

Wszak i na obrazie świat cały na pochodnie te patrzy. Stoją przed nami o pierwszym zmroku, mnogie wskrzeszone pokolenia, narody co były, i patrzą na tych co będą przyszłych narodów świecznikami, na duchowych przodków nowej ludzkości. I na to by wszystkie ludy świata na jedno sprowadzić miejsce, nie potrzebował Siemiradzki gwałcić dziejów i kłamać prawdzie. Tak było niegdyś jak na tym obrazie odmalowano.

W Rzymie był środek świata, a Neron był głową Rzymu, i jak świat tak i pan jego znał się na wygodzie i wykwincie, na sztuce i pięknie; wszystkich wiar arcykapłan, wszystkich ludów władca, bóg przed którym cała ludzkość klękała, uczynił sobie mieszkanie godne bogów. Spalił stary Rzym, nie dbając o pradziadów pamiątki i domy poddanych, i wystawił wspanialszy Rzym nowy, i gmach marmurowy na Palatynie i na Awentynie, gmach bajeczny co się ciągnął przez całe prawie miasto, dom ów złoty, w którym widziano cudowne rzeźby i przepiękne obrazy, zwierzęta rzadkie, poetów łacińskich, greckich śpiewaków, tanecznikow jakich świat wpierw nie widział, jezioro, w którem dwie floty prawdziwy bój stoczyć mogły, i najcudniejsze ogrody. Wśród gmachu tego żył godnie Nero Apollo, bóg słoneczny co zszedł na ziemię i przed gmachem stał jego posąg kolosalny, złocisty, opromieniony.

Czy świat w bóstwo Neronowe wierzył? Różnie to bywało. Wielu się śmiało po cichu, a kłaniało się mówiąc, że głupi ten co się głupstwu sprzeciwia. Inni gorszyli się bluźnierstwem, ale w sobie kryli oburzenie milcząc — a inni liczni — podobno wierzyli. Świat wielki liczne czcił bogi, cielesne, potężne, rozpustne i zbrodnicze. I czemże się od nich różnił Neron? Szeptano sobie, że jak oni matkę poślubił wpierw a potem zabił, wiedziano że podobnie jak oni mieszka wśród złota i kości słoniowej — i bodaj czy jak oni cudów nie czynił, tak był potężnym panem na ziemi, tak zło czynił dobrem, a dobro złem; jeśli nie przewracał ładu ciał, przewracał ład duchów, który niegdyś Jowisz ustanowił.

A jeśli byli wśród pogan i tacy co nie wierzyli w szaloną rozpustę bogów, i co pamiętali, że Neron śmiertelnym i złym człowiekiem tylko, i oni na prawdę czcili w nim bóstwo. Wszak on był wcieleniem Romy, a Roma to ład i prawo i potęga. A cóż bardziej boskiego nad te trzy rzeczy? I cóż to szkodzi, że Neron zabójcą i kazirodcą, jeśli ludzkość pod nim żyje, jeśli się pustynia w głąb cofa przed pługiem, jeśli gościńce powstają, jeśli bogactwo się mnoży i nauki kwitną? Więc i rozumni poganie mogli uczcić w Neronie bóstwo imperatora.

Zabobonny tłum wierzył może naprawdę, że Neron cuda czyni, że z bogami rozmawia, a jeśli Rzymianie starej daty nienawidzili wroga arystokratycznej zmarłej rzeczypospolitej, jeśli gdzieś wśród borów Hiszpanii i Galii, i wśród pustyń Syrji żałowano dawnej niepodległości, daremnym był smutek za tem co przepadło. Pokój rzymski zwyciężał, a imperator był dawcą pokoju; choć on umrze, będzie imperator drugi, a dzieje już się nie cofną z obranej raz drogi.

Byli w Rzymie tylko bezbożnicy jacyś, wyrzutki żydów, chrześcianie, nowego zabobonu wyznawcy, co nie uznawali bóstwa Neronowego. Z całym światem i z dziejami byli w niezgodzie, i nie chcieli wierzyć, że dzieje doszły już do kresu, i że złota niewola Rzymu, szczęściem, że jednostajny ład co ziemię nakrył, wolnością, że celem ludzkości używanie. Świat nie chciał ich słuchać, plwał na nich, naigrawał się z nich, i ruszał tylko ramionami. Neron poznał w nich wrogów. Oczernił ich tedy, powiedział, że to oni Rzym podpalili, że to oni depcą duchowe prawa świata, i z cnoty czynią występek, że są wrogami przeszłości i przyszłości zarazem, bezbożnikami i zabobonnymi. Niedbał oto, że im zarzuca rzeczy sprzeczne, bo wiedział, że gawiedź wierzy zarzutom, choć jedne drugie znoszą, i na ich barki przewaliwszy własne winy, kazał ich powiązać u szczytu tych nmajonych kwiatem słupów, i kazał nimi oświecać własne ogrody. Tak czynił Cezar, i widzicie oto na obrazie jak i męczeństwo częścią wielkiego święta pogaństwa. I ci ludzie, co tam spokojnie czekają na śmierć straszną, starzec ów i dziewica owa i towarzysze ich mają konać dla ładu rzymskiego, a gdy skonają, przyklaśnie świat i powie, że się pozbył chrześciaństwa, że zgasło szaleństwo niespożyte.

Stoi tedy przed nami pogaństwa pochód tryumfalny, a wśród niego spoczął Neron przy żonie Popei w zwycięztwie, pod złotym baldachimem, w złocistej szacie, obojętnie sparty o lewicę, dzierząc w prawicy łańcuch, do którego tygrys uwiązany. Pałac i baldachim i orszak godne bóstwa, a tylko bóstwo w majestacie swym jakieś znudzone, i na twarzy ma ślady śmiertelnej natury mimo złotego wieńca, i na skroniach ma jakieś drganie, po którem snadno poznasz okrutnika, a przy bogu bogini Popea co ciałem tylko. Piękniejszym bywał Apollo, piękniejszą Wenera, gdy siedli na murawie niźli te bogi nowe — złocone.

Ale świat cały świadkiem nowego tryumfu Nerona, świat, w którym wszystko zmieszane w nowej jedności, świat co się chełpi tem, że wojny ustają, i że ludy się zlały w jedną jedność, świat, w którym dawne imiona trwają jeszcze, lecz oznaczają narody martwe, z których rozkładu powstaje jednostajność. Są tu w orszaku jasnowłose córy Galii i Brytanii, co już z lasów swoich wydaje rzymskie i greckie hetery, są śniade Egipcjanki i Nubijki czarnobrewe, bronzowe, są murzyni niewolnicy, co lektykę dźwigają, są Rzymianie w togach i Grecy lutniści, i z Azji przybyli cudotworcy, czarownicy i kapłani — lecz to wszystko już Rzymianie, przystrojeni w chińskie jedwabie, a jeśli gdzie, kto ma ojców strój, strój ten tylko świąteczną maskaradą — maskaradą nawet toga, i Rzymianin nie wie, czy łacina jego mową, i czy Jowisz jego bogiem; po grecku prawi, po syryjsku się modli, wpuścił do grodu nagie lidyjskie bachantki, co brzękiem bębenków płoszą starych senatorów cienie. Świat cały to niewolnik, co własnej niezna niewoli, umarły co myśli, że żyje jeszcze, to piasek tylko ruchomy, w którym ojczyzny już nie ma, ni rodziny, ni wiary; przyklasnąć musi na rozkaz Nerona, męczeństwu.

Przyklasnął — ewoe! słychać tylko i pieśni weselne, ledwo jeden rzymianin stary śmie się skarzyć na niedorzeczne męczenie tych, co głupcami tylko — a śmie się skarzyć, bo wie, że Neron niedosłyszy, a jednak jakieś złowrogie to zwycięstwo. Patrzaj po twarzach Neronowego orszaku a ujrzysz, że świat pogański się zmieni! Patrzaj! Śmieją się tam jedni i myślą tylko o rozpuście, ale są i inni! Są!

Tam jasnowłosej damie zakręciła się w oczach łza, i coś wspomina oparta o balustradę i tęskni za czemś; a tam litość rozjaśniła ciemną twarz Egipcjanki, litość, której się świat wtedy już uczył, mąż w czerwonym płaszczu zapatrzył się tęskno w męczenników, a dreszcz przejmuje bachantki. Śpiewać muszą, skoro Cezar każe, ale myśl ich gdzieindziej. Dotąd wszystkiem dla nich było życie jaskrawe i słońce złociste, a teraz widzą z podziwem, jak ktoś bez skargi to życie porzuca, i ujrzały w duszy świat inny, pogodny, boski na prawdę. Więc Neron nie spali szaleństwa wśród niniejszego święta, on tylko kłosy urywa, by się rozeszło nasienie. Nikt nie śmie rąk podnieść, nikt nie śmie pni łamać, gasić pochodnie, ale jutro i pojutrze, i za rok, i za wiek, znajdą się nowi świadkowie Chrystusa, wzgardziciele świata, co przyjmą śmierć jak wybawienie. Doskonałymi nie będą, niejednej ulegną pokusie, wyjdą z pośrodka nich odstępcy, i inni co zuchwale śmierci szukając na braci sprowadzą nieszczęście, ale będą świecznikami wieków sami jedni pamiętając o prawdzie, której świat się zaparł dla rozkoszy. I stanie się, że Cezar jeden i pan świata na nich oprze swoje panowanie, myśląc, że oni potrafią przeszkodzić, by się proch narodów nie rozsypał; a gdy się proch ten rozsypie, stanie się, że ci których tu palą, będą jakoby bogami przyszłych narodów, a że Neron będzie przyszłych narodów obrzydzeniem. A gdy chcesz wiedzieć, jaki będzie tego koniec, i jaki z tego świat wyjdzie, uczyń, com ja uczynił i pójdź do Unii Matejki, i spojrzyj na nowe narody cnotliwe, i na króla ich, co sługą bożym a nie Bogiem, i na jedność ich co życiem a nie śmiercią, i na wielkość ich, co jest skromnością, męztwem i cnotą. Patrz tam na milczenie to, a usłyszysz jak z dusz wypływa pieśń wielka potężna chrześcijańskiej miłości ojczyzny.

Koło wieków nie zatrzymało się jednak, po południowej chwili wieczór przychodzi, po wieczorze noc, a że nie wszystkich przypuszczono do wolności i miłości, więc dzieje niespełniły myśli, której świadkami były owe pochodnie, i świat musiał przejść przez nową próbę, i znów rozsypać się na proch, by się kiedyś odrodzić doskonałem życiem.

I oto zda się prawie, że Neron znów panuje i że wróciła na zegarze dziejowym dawna godzina cesarskiej Romy. Ludy i mowy się mięszają, wiary gasną, świat się w jedno zlewa, rozprzęgają się rodziny, gmina znika w państwie, naród ma być pożartym przez rasę, a niezbywa już na prorokach szarej jedności, co przezywają miłością i wolnością to co jest niewolą tylko i popiołem śmierci. Świat uwierzył znowu że dobro ciała dziejów celem i śmieje się z tych co myślą inaczej, i nowi tryumfatorowie zaświecą nowe pochodnie Neronowe — już je zaświecili. A Polak co stał przed obrazem rzekł: Myśmy pochodniami temi!

Obyśmy niemi byli, oby z łez naszych wyszła lepsza przyszłość świata! Baczmy, by tak było.

Jeszcze nie ze wszystkiem wybiła nowa Neronowa godzina, ale wydaje się czasem tak, jakby się zbliżała. Są jeszcze narody, są państwa różne, i to zadatkiem życia, ale bodaj czy się nie zbliża wspólna wszystkich niewola z kłamstwem na ustach, co mówić będzie: „Jestem wolnością, braterstwem, równością.“ Nam nie trzeba dowodzić tego, że takie kłamstwa istnieją już. A jeźli tak szaro się stanie na świecie, świecznikami będą ci, co będą trwać przy wolności narodów, wiar i serc, przy rodzinie i ojczyźnie, przy obywatelskiej służbie i duchowej treści życia, i co potrafią głosić to w co wierzyć będą. Nie każdy co męczony, wzgardzony, zdeptany, przyszłych wieków światłem — bywa złodziejem tylko, bywa szermierzem straconej sprawy. Kto prawdzie służy, i prawdę głosi, ten zwycięży!

A choć szary zmrok nie padnie na cały świat, choć wolność słowa przynajmniej nie zgaśnie, a rozszerzy się wszędzie — bo coraz więcej mówić wolno — możemy ojczyznę, i wolność wiary, i uczciwość w polityce wyobrażać wśród trzech państw, co dzisiaj światem rządzą i w imieniu prawdy zwyciężyć. Ale służmy jej bez pychy i przekonajmy świat, żeśmy lepsi od tych, co jej nie znają. Na nic się niezda wołać: „Otośmy męczeni! oto w nas prawo zgwałcone! oto żyjemy i żądamy pomsty!“ Pracować trzeba, żyć trzeba dla prawdy. Sami zapalajmy świeczniki mimo niewoli, tak jak to uczynił Siemiradzki. Gdzie tylko wolno nam mówić i żyć, starajmy się być pierwszymi w cnocie obywatelskiej, nauce i sztuce. Dla tego że niegdyś byli zacnymi, uwolnił świat Grekow dzisiejszych. Potrafmy świecić światu i prawdzie, pracujmy w zaparciu siebie, a męczeństwo nasze skończy się zwycięztwem, nie przez obcą pomoc, nie przez namiętne porywy, czy ślepy traf, ale przez siłę ducha co jarzmo złamie. Bądźmy na prawdę dobrymi, a nietylko sami wolnymi będziemy, świat nauczymy wolności. Myśmy to powinni uczynić i w naszym ręku przyszłość nasza. Chciejmy, a będziemy żyć, tak jak o tem wieszcze nasi marzyli!

Wojciech Dzieduszycki.

p. Skrzyńskiego, jakoby delegacja mało miała miru w kraju i przytacza jako dowód, że rzecz ma się przeciwnie, okoliczność, iż jakaś rada powiatowa miała zamiar zawotować adres zaufania większości delegacyjnej.

P. Wolski chociaż uważa, że sformułowanie rezolucji jest niezupełnie odpowiedne, niemniej przeto oświadcza się za nią, nie widząc w niej bynajmniej zamiaru rozbrojenia Austrji. Jest on zdania, że koło nie powinno czekać, ażeby ktoś postawił poprawki, ba samo powinno je wnieść. Oświadcza on się za poprawkami pp. Krzeczunowicza i Chrzanowskiego, w końcu zaś wykazuje, że według artykułu 7. lit. b. rozporządzenia ministerjalnego możnaby wbrew ustawie pociągnąć osoby w mowie będące do robót im niewłaściwych i tak np. użyć krawca lub szewca do sypania szańców obronnych. Wnosi on odpowiednią poprawkę, chociaż właściwie punkt z rezolucji wspomina już o tem, żeby te osoby do odpowiednich ich obywatelskiemu zawodowi usług (Ihrem bürgerlichen Berufe entsprechenden Dienstleistungen) pociągać.

Prócz poprawki p. Krzeczunowicza, za którą oświadcza się 24 głosów, wszystkie inne wnioski i poprawki upadają a koło uchwala głosować w Izbie przeciwko rezolucji.

Petersburg, 3. lutego rano.

Otóż mamy i pokój! Ale nie o politycznem jego znaczeniu myślę pisać, chcę wam donieść jak się tu odbyła uroczystość oficjalna: *Urbi et orbi* doniosła o zawarciu zawieszenia broni następczyni tronu wczoraj pomiędzy 4. a 5 godziną wieczorem w ten sposób, iż osobiście raczyła zejść na odwach w pałacu Aniczkina i donosząc warcie o zawarciu rozejmu gratulować pokoju (Za autentyczność ręczę). Wieść ta lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, ponieważ jednak mało kto wiedział źródło z jakiego wyszła — nie wierzono chociaż sobie z ust do ust ją podawano. Dziś porozlepiane po rogach ulic oficjalne telegramy potwierdziły co wczoraj przebąkiwano — tysiące przy nich ludzi odczytujących, a tych co czytać nie umieją, oświecają policjanci, sława bohu jest zwykle końcem takiego czytania lub pogawędki z policjantem.

Miasto jak gdyby przez wpływ czarodziejskiej różczki przyozdobione jest niezliczoną ilością flag najróżnorodniejszych począwszy od parterowych magazynów aż do dachów nie widzisz nic jak flagi któremi ubrane są nietylko domy prywatne, ale cerkwie, gmachy rządowe, pałac Amiczkina, ba, nawet tramwaje. Car dziś oficjalnie uwiadomił o tem wojskowość osobiście, która się w tym celu zebrała w pełnej paradzie w jednym z gmachów, którego nazwy jednak nie znam, po drodze entuzjastyczne i przeciągłe hurra witało go wszędzie. Rozumie się, że o salwach z dział nie zapomniano.

Na ulicach ruch taki jakiego nie przy lada uroczystości spotkasz, setki powozów i dorożek z wojskowymi i osobami znacznemi przelatuje po ulicach, wielka część tego zajeżdża do Aniczkina najoczywiściej by złożyć gratulacje. Wieczór ma być iluminacja. Wieść niesie, że młodzież akademicka przygotowuje z tej okoliczności petycję do cara by ułaskawił właśnie co sądzonych politycznych — o których wiecie. Proces ten zakończył się co do postępowania samego — i jest obecnie w stadjum wydania wyroku.

Petersburg 3. lutego (wieczór).

Jest iluminacja — a wygląda ona następująco: cały Newski prospekt zacząwszy od Aniczkina aż do Bolszoj morskoj po jednej i drugiej stronie, oświecony jest w miejsce latarń zwykłych najrozmaitszemi wieńcami, liśćmi, bukietami, które poumieszczano na latarniach gazowych w miejsce zwykłych płomieni; pozdejmowano najoczywiściej z przyczyny tego szklanne szkatułki nad zwykłemi płomieniami się znajdujące. Już jak list pierwszy na pocztę odnosiłem co parę kroków słyszałem illuminacja, illuminacja. Ciekaw przeto jak to będzie wyglądać, włóczyłem się od godziny czwartej do 9ej. Około 5. poczęto przystrajać gazowe latarnie, o w pół do 7. zaczęto je zapalać. Tak przystrojone są oprócz Newskiego Bolszaja morskaja, Admiralicka i kilka innych jeszcze; — teatra, niektóre domy prywatne, wiele magazynów przystrojone są w cyfrę imperatora — w niektórych miejscach nawet ognie elektryczne, po niektórych ulicach w zdłuż słupków dzielących trotuary od ulic poustawiane lampki, ot to cała iluminacja. Przeszedłem prawie pół Petersburga, a na całą tę przestrzeń jeden tylko dom i to jedno piętro widziałem tak uiliminowane, jak to u was w zwyczaju.

Ulice inne są jak zwykle a może nawet mniej ożywione, za to Newski roi się formalnie od ludzi. Tłumy te zamiast się zmniejszać zwiększają — tysiące ludzi chodzi, chodzi tam i napowrót — wszystkie klasy społeczeństwa powięszane, gapią się na latarnie, wszystko to jednak raczej gapi się jak coś odczuwa choć prawie co krok słyszysz w ustach ich: praźnik. Wśród tych tłumów słyszałem języki całej Europy — polskiego przemówienia przez 5 godzin i razu niesłyszałem. Były nie raz chwile gdzie mi się zdawało, że z Polaków chyba ja jeden gapię się tutaj.

Petersburg d. 4. lutego.

Około w pół do 10. zaczęły się tłumy przerzedzać, do 10. już tylko zwykły ruch panował po ulicach, o dziesiątej służba gazowa poczęła zdejmować ponasadzane na latarnie wieńce, bukiety i t. d. a zakładać zwykłe dzióbki i szkła, ruch stopniowo zmniejszał się tak, że około w pół do 11. panował już tylko najzwyklejszy.

Tak obchodził naród moskiewski swój praźnik.

Najbardziej co w oczy uderza, to ta niezliczona ilość pijanych, jakich tu podczas niedzieli spotkać można, i wzgląd dla nich, okazywany im przez trzeźwych.

Jednej ulicy prawie przejść nie można, by nie spotkać tak pijanego człowieka, że co krok pada, trzeźwią go jak gdyby to nic nie było, podnoszą, nasadzają czapkę, puszczają, na to, by to samo powtórzyć o parę kroków dalej; zaiste dziwne pobłażanie!

Wojskowej parady, muzyki lub w ogóle czegoś podobnego po południu wcale nie było. Podobno rząd nie był pewny usposobienia armii.

Koło polskie

wobec projektów oszczędności.

W korespondencji wiedeńskiej *Czasu* czytamy: „Nie zapuszczając się w szczegółowe sprawozdanie z posiedzeń Koła polskiego, jednak przedstawię tu bliżej jedną ze spraw roztrząsaną na posiedzeniu Koła 30. stycznia; albowiem niedokładna o tej sprawie i obradach wieść mogłaby o niej i o zapatrywaniach Koła mylne dać pojęcie.

„Jeden z klubów parlamentarnych niemieckich, który się nazwał „postępowym“, a istotnie ma dążenia tak zwane „wielkoniemieckie“, i pragnie związania ściśle Austrji z cesarstwem Niemieckiem, a usiłował i usiłuje w rozmaity sposób przeprowadzić zredukowanie armii austrjackiej może w tym celu, aby monarchię uczynić z konieczności aliantką Niemiec, — ułożył przed parą tygodniami wniosek na pozór bardzo słuszny. Wniosek ten brzmi: Izba wybierze z swego grona oddzielną komisję, która zbada, jakie oszczędności w wydatkach zaprowadzićby można, i takowe zaproponuje.

Klub postępowy ułożywszy ten wniosek, pod którym jako naczelny wnioskodawca podpisał się p. Sturm, jeden z najzaciętszych naszych nieprzyjaciół, zawezwał inne kluby parlamentarne, a między innemi Koło posłów polskich, aby wniosek ten podpisali jako wnioskodawcy, przed jego wniesieniem do Izby.

„Aby dążność tego wniosku należycie pojąć i ocenić, trzeba sobie przypomnieć, że p. Sturm i inni członkowie obu klubów, zowiących się „postępowemi“ (stary i nowy), a także i członkowie lewicy wytrwale od lat kilku tak w Izbie poselskiej jak w delegacjach wspólnych przedstawiali, że jedyną znaczniejszą oszczędnością w wydatkach, którą wykonać należy, jest zredukowanie armii i zmniejszenie wydatków na wojsko.

Prezes Koła polskiego Grocholski odczytawszy na posiedzeniu Koła 30. stycznia wezwanie klubu „postępowego“ wystosowane do Koła polskiego, aby załączony a wyżej przytoczony wniosek p. Sturma podpisało przed jego wniesieniem do Izby, otworzył rozprawy nad odpowiedzią, jaką Koło ma dać klubowi postępowemu.

Poseł Chrzanowski zabrawszy głos, przedstawił istotne dążenie wniosku ukryte pod ponętnemi wyrazami szukania możebnych oszczędności. Albowiem komisja wyznaczona w myśl wniosku Sturma, w której większość stanowić będą posłowie z klubów „postępowych“ i „lewicy“, przedstawi jako rezultat swych badań to, co te odcienia Izby tylokrotnie przedstawiały, iż zbadawszy rzecz, przekonała się, że główną a prawie jedyną oszczędnością, którą przeprowadzić można i należy, jest znaczne zmniejszenie wydatków na wojsko przez zredukowanie armii. Tylekrotnie wypowiedział to już p. Sturm i pragnie, aby teraz z większą jeszcze powagą wypowiedziała to komisja przez Izbę wyznaczona.

Jakkolwiek wniosek w odezwaniu brzmi bardzo ponętnie, jednak w politycznem działaniu należy każdy wniosek brać w związku z tym, kto go wnosi i w związku z położeniem politycznem, wśród którego jest wniesiony. Czyż z dobrem narodu polskiego i z dobrem monarchii austrjackiej zgadzać się może wniosek dążący do zredukowania armii w obecnem położeniu politycznem? Jeżeli komisja wybrana przez Izbę w skutek wniosku p. Sturma, chociaż go posłowie polscy nie podpiszą jako wnioskodawcy, zaproponuje takie oszczędności, które oni za możebne i użyteczne uznają, będą mogli za temi proponowanemi oszczędnościami głosować chociaż wniosku nie podpisali. Zresztą może ogólne położenie się zmienić, więc Koło polskie powinno zastrzedz sobie wolną rękę w działaniu a nawet w żądaniu zmniejszenia wydatków na wojsko. Z tych powodów wniósł p. Chrzanowski, aby dać klubowi „postępowemu“ następującą odpowiedź: „Koło polskie w teraźniejszem położeniu nie podpisze wniosku przedłożonego.“

P. Grocholski zgadzał się z powyższem zapatrywaniem co do dążności wniosku p. Sturma; oświadczał się przeciw podpisaniu tego wniosku przez posłów polskich; nawet wniesienie tego wniosku teraz, gdy trwa przesilenie gabinetowe, byłoby zupełnie niewłaściwe i z tego powodu, o ile wie, klub „środka Izby“ oświadczył, że wniosku teraz nie podpisze. — P. Wolski podzielał zdanie, że nie należy wniosku podpisywać, gdyż między innemi dąży w niem klub „postępowy“, aby komisja wybrana w skutek wniosku, powtórzyła jego zdanie, iż jedno z możebnych oszczędności jest zniesienie posady ministra dla Galicji. Dalej żądał, aby klubowi postępowemu dano odpowiedź na piśmie, gdyż piśmienne było wezwanie.

P. Mieroszewski zgadzał się zupełnie na zapatrywanie co do dążności wniosku; w obszernym wywodzie wykazywał jego szkodliwość w tem także, iż pośrednio zmierza do zmienienia lub zniesienia instytucji delegacyj wspólnych, która ma cechę federalistyczną, bo jej członków wybierają posłowie każdego kraju oddzielnie. Z tych powodów wniósł, aby odpowiedzieć klubowi postępowemu bezwarunkowo i bez odnoszenia się do teraźniejszego położenia, że Koło polskie wniosku przedłożonego nie podpisze.

Pp. Kozłowski i Gniewosz oświadczali się także przeciw podpisaniu wniosku p. Sturma, ale sądzą, że lepiej, aby Koło zachowało sobie zupełnie wolną rękę i zdania swego nie objawiło, odpowiadając, że Koło polskie nie może w teraźniejszem położeniu dać odpowiedzi.

Po przemowach jeszcze pp. Smarzewskiego i Ujejskiego za wnioskiem p. Gniewosza, oraz p. Euzebiusza Czerkawskiego, oświadczającego się także przeciw podpisaniu wniosku p. Sturma, bo jeżliby posłowie polscy uważali wniosek taki użytecznym, powinni go sami wnosić, a nie występować, jako wnioskodawcy obok partji, która ma przeciwne im dążenia, — Koło przystąpiło do głosowania, a uchyliwszy wniosek p. Mieroszowskiego, przyjęto wniosek p. Chrzanowskiego.

Austro-Węgry.

Na konferencji u prezydenta ministrów dnia 4. b. m. oprócz ministrów niechorujących znajdowali się następujący posłowie: prezydent Izby Rechbauer, przewodniczący klubu postępowego dr. Kopp, z klubu lewicy Wolfrum, z nowego klubu postępowego Dinstl, z lewego centrum Eichhof, dalej Janowski i Grocholski, tudzież Hopfen, Herbst, Giskra, Gomperz, Suess i Beer, bądź jako przewodniczący bądź jako referenci komisji budżetowej i Wydziału ugodowego. Gdy ks. Auersperg zawiadomił o powrocie gabinetu do urzędowania, prawie wszyscy obecni zabierali głos. Rechbauer i niektórzy inni wystąpili z grzecznościami i komplementami. Jeden zwrócił uwagę, że właściwie nie chodzi o to, czy to lub owe jest ministerstwo, ale czy rozprawa nad ugodą ma być na nowo rozpoczętą. Herbst nadmienił, że chcieć ją skończyć, należy wcześnie zacząć. Kopp pospieszył z zastrzeżeniem, iż odwołanie się do patrjotyzmu Izby nie wpłynie bynajmniej na postanowienia klubu postępowego, który również z patrjotyzmu powziął swoje odmowne uchwały.

Na uwagę jednego z posłów, że powrót tych samych ministrów do steru nie zmienił wcale sytuacji, jaka zapanowała przed 14 dniami przy ich dymisji, odrzekł minister Unger z naciskiem, że zachodzi znaczna różnica, gdyż gabinet podając się do dymisji użył ostatniego środka presji na własne stronnictwo, i tego środka drugi raz powtarzać nie myśli. Znanego oświadczenia p. Grocholskiego dzienniki wiedeńskie nie podają z umysłu. Janowski imieniem Rutenów milczał znowu jak ryba. Usposobienie w ogóle było zimne, a nawet mroźne, jak notuje *Deutsche Ztg.*

Izba poselska we wtorek po milczącem wysłuchaniu oświadczeń ks. Auersperga ułatwiła się z rezolucją dotyczącą §. 18. ustawy wojskowej. Z ramienia Koła polskiego przemawiał Krzeczunowicz w myśl uchwał, o których bliższe szczegóły podaje dziś korespondent z Wiednia.

Poprawkę jego przyjęto. Następne posiedzenie Izby w piątek, a na porządku dziennym stoi rozprawa nad nieprzyjętemi dotąd §§. statutu bankowego, dalej nad ustawą o długu 80-milionowym, ewentualnie nad taryfą cłową.

Kluby niemieckie uważają teraźniejsze ministerstwo poprostu za gabinet urzędniczy, który zerwał ze swoją partją.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 7. lutego.

* W sobotę odbędzie się, jak wiadomo, wieczorek tańcujący, urządzony staraniem członków sztuki drukarskiej na dochód funduszu inwalidów wdów i sierót tegoż Towarzystwa. Wieczorki te należą do najświetniojszych we Lwowie i nie wątpimy, że i w tym roku będzie się cieszyć powodzeniem. Wieczorek tegoroczny odbędzie się w sali redutowej i dlatego przypominamy, że jeszcze obecnie nabywać mogą ciekawi biletów na galerję po 50 ct. Loże wszystkie są już rozsprzedane.

* Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 10. lutego b. r. o godzinie 3ciej po południu w salach „Koła“, na które dyrekcja wszystkich szanownych członków najuprzejmiej zaprasza.

* Obowiązki gospodyń na „Balu prawników“, który odbędzie się we wtorek 12. lutego w salach Domu narodnego przyjąć raczyły następujące panie: Antonina Abrahamowiczowa, Marja Balasitsowa, Wilhelmina Buhlowa, Marja Czajkowska, Helena Darowska, Zofia hr. Dzieduszycka, Laura Friedowa, Walerja br. Heydlowa, Jadwiga ks. Jabłonowska, Anna Krzeczunowiczowa, Michalina Lidlowa, Marja Markowa, Natalia Mysłowska, Janina Piętakowa, Marja hr. Potocka, Henryka Reissowa, Ksawera Roińska, Jadwiga ks. Sapieżyna, Rozalia Schenkowa, Antonina Semilska, Leopoldyna Soroczyńska, Ewelina Stanowska, Amalia Szeparowiczowa, Gabryela Tarnawiecka, Antonina księżna Turn-Taxis, Florentyna Wolska.

Że bal prawników mieć będzie nadzwyczajne powodzenie, żadnej nie ulega wątpliwości; od kilku tygodni mówią o nim we wszystkich towarzystwach, a wiele bardzo rodzin nań się wybiera. Komitet balowy dziś już liczy na pewno 80 par, a czyni przygotowania na 100 par tańczących.

* Arcyksiążę Albrecht przyjął tytuł „założyciela“ galicyjskiego Stow. głuchoniemych „Nadzieja“ i ofiarował w darze na cele Stow. 60 złr.

* W kasynie mieszczańskiem danym będzie w sobotę dnia 9. lutego b. r. wieczorek z tańcami. Wstęp dla członków i żon tychże wolny. Dzieci płacą po 50 ct. zaś obcy przez członków wprowadzeni mężczyźni po 2 zł., kobiety po 1 zł. od osoby. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista zapisu otwarta tylko do godziny 6 wieczór w sobotę.

* Zeszłej nocy zastrzelił się w hotelu krakowskim Władysław Sz. 20 letni młodzieniec, syn urzędnika przy gal. kasie oszczędności. Przyczyna samobójstwa jeszcze niezbadana.

— **Mianowania.** Naczelny dyrektor poczt nadał posady: ekspedytora pocztowego w Czortowcu tamtejszemu właścicielowi dóbr Wład. Przybysławskiemu, pocztmistrza w Żurawnie ekspedytorowi pocztowemu Julianowi Juzyczyńskiemu, ekspedyenta w Felsztynie ekspedytorowi pocztowemu Janowi Chromowskiemu, ekspedyenta w Dobrosinie wdowie po urzędniku Idzie Tenczy, pocztmistrza w Bełzcu wdowie po tamtejszym pocztmistrzu Józefinie Gidlewskiej; i przeniósł dotychczasowego pocztmistrza z Czortowca Feliksa Piątkowskiego na posadę ekspedyenta pocztowego w Nowem Siole obok Stryja.

— (*A. D.*) **Nowy Sącz.** (Po artykule o procesie socjalistów.). Już nie jednym uznania godnym pomysłem, dała *Gazeta Narodowa* inicjatywę do powstania instytucyj dla kraju pożytecznych. Teraz wzywa nas, abyśmy nie oczekiwali z założonemi rękami zgubnych skutków agitacyj społeczeństwo podkopujących, ale zawczasu połączyli się w zastęp poważny, któryby szczerem zajęciem się pracą organiczną położył tamę wszelkim wichrzeniom i uczynił niezachwianemi stosunki społeczeństwa.

Do wymownie i jasno wypowiedzianych przez nią powodów nie można nic więcej dodać. Myśl moja zwróciła się przeto tylko ku sposobowi, w jaki to połączenie mogłoby nastąpić. I zatrwożonemu groźbą tak okropnej przyszłości lżej mi się zrobiło. Znałazłem bowiem wzór, który i na tem polu zastosowany wiele dokonać zdoła. Jest nim Towarzystwo pedagogiczne, które obrało sobie za cel nie wystawność, nie wyzyskiwanie członków, ale pracę i niesienie pomocy członkom podupadłym, które uważając oszczędność za niezędny warunek polepszeni terazniejszych stosunków, ani centa po za cele Towarzystwa nie wydaje, bezpłatnie się administruje, od każdego członka pracy wymaga a przewodniczących figurantów nie posiada, które nie zbudowało dla siebie pałacu, ale w przeciągu tak krótkiego swego istnienia mnogie pozakładało biblioteki, szkoły panieńskie, wydało tyle dzieł, wydarło przez zaliczki i zapomogi rozpaczy tyle ofiar i tylu członków przedtem mało znanych namaściło do pracy na polu literatury pedagoczno-dydaktycznej, które przez wytwarzanie niezachwianych charakterów cały stan nauczycielski podniosło, pokrzepiło, wzmocniło i dla wichrzeń niedostępnym uczyniło, które szkołę ludową wprzód zapoznaną w instytucję wszelkich ofiar godną zamieniło, które nigdy rezultatami swemi się nie zadawala i zawsze jeszcze więcej zdziałać pragnie, na którego walne zgromadzenia i na krańce kraju zbiegają się i z każdego zakątka szermierze z ciemnotą, w którem i przy największej liczbie członków jednogłośnie zapadają uchwały i odbywają się wybory.

Towarzystwo to pojęło i spełnia godnie posłannictwo organicznej pracy: w niem ustaje wszelka waśń plemienna, niknie zgubny fanatyzm i odpychająca zarozumiałość, a ci, którzy z tych słabości wyleczyć się nie mogą, pozostają po za Towarzystwem. Któż nie dostrzeże w niem zawsze wzmagającego się zapału, hartu charakteru, wzorowej karności i niepospolitej w kraju naszym jedności?

Przez cóż więc doszło Towarzystwo to do takich rezultatów? Niezaprzeczenie przez dobrze obmyślaną organizację swoją. Nie wystąpiło ono bowiem jako Towarzystwo partykularne, ale objęło od razu kraj cały; nie ograniczyło się tylko na jednym stanie, ale zaprosiło wszystkich, i szczyci się dzisiaj wszelkiemi stany społeczeństwa, nie skazało swych członków na nieczynność, ale utworzeniem dobrze zorganizowanych oddziałów, a w pośród tych jeszcze mniejszych pedagogicznych kółek — wywołało pomiędzy niemi najżywsze w pracy współzawodnictwo i wprawiło w ruch twórczy cały swój organizm.

Odbywając zaś swoje walne zgromadzenia co rok w innem miejscu, co i oddziały, a nawet i kółka także u siebie naśladują, roznosi to Towarzystwo wszędzie ożywcze płomienie oświaty, które z czasem cały kraj wspaniałym oświecą blaskiem.

Zadowoliwszy się tak małemi wkładkami, że i kilkadziesiąt centów tylko na rok wnosić można, przypuściło to Towarzystwo przez to do swego grona i tych krzewicieli oświaty, którzy choć bogaci w szczere chęci, ubogimi są w środki materjalne. A tak pod hasłem poświęcenia się gromadzą się pod sztandar tego Towarzystwa: pierwsi koryfeusze umiejętności i skromni szafarze nauki początkowej; bogaci i wytrwale walczący z niedostatkiem, olśnieni sławą europejską i tacy, którzy tylko w swym zakątku ze swej sumiennej pracy są znani. Pod tym sztandarem podają sobie wszyscy ręce i wyrzekają się tak partykularyzmu jak i egoizmu, a wyżsi pociągają niższych ku sobie, a gdy się ma wyrazić uznanie, udziela się takowe nie znakomitości stanu, nie bogactwu, ale tylko prawdziwej zasłudze.

Rzućmyż teraz okiem na inne stany, w którychby według *Gazety Narodowej* praca organiczna była pożądaną. Przypatrzmy się stanowi liczbą członków i skarbami produkcyjnemi najpotężniejszemu, a mianowicie stanowi rolniczemu; czyż mamy w nim organizację podobną? Mamy Towarzystwo rolnicze, ale czyż ono jest przystępnem milionom tych, którzy jedynie tylko są rolnikami? czyż promienie jego zresztą pięknego światła wnikają aż pod strzechę rolniczą? czyż pomyślano nad tem aby, aby członkiem tegoż Towarzystwa przez wniesienie skromnego datku mógł być i mniej zamożny ziemianin? czyż ma to Towarzystwo w organizmie swoim dzielne filie, a w samych filiach ruchliwe kółka? Czyż odbywają się jego walne zgromadzenia publicznie i na przemian w rożnych miejscowościach? czyż postarało się to Towarzystwo o takie zpopularyzowanie całej swej teorji, żeby i najmniej wykształconemu mogła być przystępną? czyż podnosi to Towarzystwo najniższych i ratuje podupadających włościan?

Żadnej z tych paralelnych czynności Towarzystwa pedagogicznego w Towarzystwie rolniczem dostrzedz nie możemy. Musimy się przeto zapytać, czyż podjęcie tej zbawiennej pracy i w owem towarzystwie jest u nas zupełnie niemożebnem? czyż już wcale nie ma we wsiach do zawodu rolniczego stosunkowo o tyle przygotowanych — i w nim tak zamiłowanych właścicieli mniejszych realności, jak są do wzniosłych zasad pedagogicznych przygotowani i w swojem posłannictwie zakochani nauczyciele wiejskich szkół jednoklasowych? Czyż podobne pedagogicznemu kółko rolnicze nie mogłoby się ruszać i przy szczupłej liczbie swych członków, a nawet gdyby ich było tylko 6 lub 8miu? Na te wszystkie pytania nie możemy odpowiadać przecząco. Główny zaś zarząd Towarzystwa rolniczego niechaj nie zraża się początkowemi trudnościami, niech nie wymaga zrazu wielkiej liczby z klasy mniejszych właścicieli, niech uwierzy w skutek szczerej chęci, której towarzyszy wytrwałość i niech rozwinie w kierunku wskazanym energicznie swą zresztą tak chlubną, tak uznania godną działalność, a zniszczy zamęt w pojęciach, położy nieprzebytą tamę wichrzeniom i stanie się zbawcą stanu, który chce reprezentować.

Przypatrzmyż się teraz stanowi drugiemu, który jest rdzeniem społeczeństwa mniejszych miast naszych. Jest nim stan rękodzielniczo-przemysłowy. Cóż dostrzeżemy? Zobaczymy Towarzystwo przemysłowe i kilka stowarzyszeń pod nazwą „Gwiazdy“ w miastach większych. Jak dotychczasowe Towarzystwo rolnicze, tak i te stowarzyszenia zasłużyły się już nie mało krajowi. Jednak są to przecież instytucje czysto partykularne, bo Towarzystwo przemysłowe opiera się, jak dotychczasowe Towarzystwo agronomiczne głównie na członkach zajmujących wyższe stanowisko, a „Gwiazdy“ obliczone tylko na pojedyncze miejscowości.

Niech więc jedno z tych Towarzystw wzniesie się do posłannictwa podobnego Towarzystwu pedagogicznemu — to jest do posłannictwa krajowego, niech ogarnie kraj cały, niech obejmie rękodzielników i najmniejszych miasteczek, — a wtenczas podniesie krajowy przemysł, a przezeń i dobrobyt i wzrost naszych upadających miasteczek, a położy również nieprzebytą tamę wszelkiemu wichrzeniu, które jest tylko wynikiem partykularyzmu i egoizmu i grozi srogą karą za te grzechy nasze.

— **Kraków** 6. lutego. Wczoraj rano marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, przyjmował Radę powiatową krakowską, komitet Towarzystwa rolniczego, dyrektora szpitali dr. Harajewicza i wiele innych osób. Następnie odbył naradę z komitetem Towarzystwa rolniczego, w sprawie szkoły czernichowskiej, i objęcia jej przez Wydział krajowy.

O godzinie 4 w sali hotelu Saskiego zgromadziło się na obiad liczne grono obywateli miejskich i wiejskich. Blisko 200 osób zasiadło przy stole w wielkiej sali, przybranej kwiatami i festonami. Galerję zajęły damy. Stół był ustawiony w podkowę. Na pierwszem miejscu zasiadł marszałek, po prawej jego stronie prezes akademii dr. Majer, po lewej prezes sądu wyższego bar. Budwiński. Podczas obiadu przygrywała muzyka wojskowa. Pierwszy toast wzniósł dr. Zyblikiewicz na cześć Naj. Pana. Po wzniesieniu zdrowia cesarza muzyka odegrała hymn austrjacki, który obecni wysłuchali stojąc. Po następnych toastach grano pieśni narodowe.

Po dr. Zyblikiewiczu przemawiali jeszcze p. Paweł Popiel, który wzniósł zdrowie marszałka, hr. Ludwik Wodzicki wznosząc toast na pomyślność miasta, dr. Zoll pijąc na pomyślność kraju i ks. kan. Pelczar, który zakończył szereg toastów wznosząc „kochajmy się“. Po obiedzie wielu obywateli przedstawiało się marszałkowi. Wieczorem zaś był marszałek w teatrze na nowej komedji Bałuckiego: „Po śmierci cioci“, następnie na wieczorze tańcującym u państwa Romanów Michałowskich. Dziś zwiedza marszałek wraz z prezydentem miasta i konserwatorem Łepkowskim Sukiennice, Wawel, groby królewskie, Skałkę, gdzie zapewne będzie mowa o urządzeniu krypty grobowej dla zasłużonych mężów w Polsce, podług myśli podniesionej przez p. Łepkowskiego po śmierci Łucjana Siemieńskiego. Marszałek obiaduje w gronie rodzinnem i znajdować się będzie na wieczorze męzkim u hr. Bronisława Lasockiego. Wczoraj marszałek zwiedzał szpitale, jutro odwiedzi Radę powiatową krakowską, wieczornym zaś pociągiem odjeżdża do Lwowa.

P. Leon Mendelsburg z Krakowa otrzymał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Władysław Kluger, Krakowianin, profesor uniwersytetu w Limie, autor „Listów z Peruwii“, przejechał tu. Jest on inżynierem i członkiem komisji rządu peruwiańskiego, jako biorącego udział w wystawie paryskiej.

— **Poznań**, 6. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historyczno moralnego Towarzystwa przyjaciół nauk, wyznaczono komisję do ocenienia rozprawy dr. Kętrzyńskiego o roczniku wielkopolskim, pracę zaś ks. Gromnickiego, kooperatora przy kościele św. Antoniego we Lwowie pod tytułem: Żywot św. Cyrylla i Medodego, nadesłaną z prośbą o umieszczenie jej w rocznikach Towarzystwa, postanowiono zwrócić autorowi z tego powodu, że tylko rozprawy członków towarzystwa w Rocznikach drukowane być mogą. Następnie odczytał dr. Łebiński pierwszą część rozprawy dr. Waruki o zasługach Lelewela około nauki geografii. Autor, który korzystał ze zbioru listów Lelewela i jego „Przygód“, udzielonych mu przez pana J. K. Żupańskiego, nakreślił w tej części pracy swej dokładny i wiele ciekawych szczegółów obejmujący obraz rozwoju geograficznych prac znakomitego naszego historyka, zwracając główną uwagę na jego „Badania“ i napisaną po francuzku historję geografii wieków średnich.

Na wiec do Konarzewa zebrało się onegdajszego dnia w obszernej wozowni dworskiej pełno ludu z wsi samej i z okolicy. Z obywateli byli p. dr. Stasiński i p. Włodzimierz Breza, z duchownych tylko proboszcz miejscowy, inni księża okoliczni stawić się nie mogli, choćby chcieli, bo wiec rozpoczął się już w samo południe. Wiec zagaił ks. Niezieliński, proboszcz miejscowy, i przedstawił zebranym: co jest konstytucja i co są rządy konstytucyjne i na mocy czego mamy prawo radzić na wiecach nad publicznemi stosunkami. Na przewodniczącego obrano p. dr. Stasińskiego, który na ławników przybrał sobie dwóch gospodarzy. Następnie mówili dr. Szymański o szkołach, ks. Janke o prawach majowych. Wiecownicy zgodzili się na wysłanie petycji do ministerstwa w sprawie szkolnej, bo i w tamtych szkołach a mianowicie w Konarzewie, Chomęcicach, Gołuskach i Dopiewie skreślono naukę języka polskiego z najniższych oddziałów, a naukę religii ograniczono do 2 godzin tygodniowo.

— **Marszałek Mac Mahon** odmówił podpisania dekretu, mianującego Wiktora Hugo kawalerem wielkiego krzyża legii honorowej.

— **Lekcje łaciny.** Minister wyznań i oświaty rozporządził, że począwszy od przyszłego roku szkolnego 1878/9 dwie godziny języka łacińskiego bezpośrednio po sobie następować nie mogą.

— **Śluby.** W Dreznie odbył się w tych dniach ślub hr. Aleksandra Szembeka ze Słupi z panną hr. Marją Engeström, córką Wawrzyńca i Jadwigi z Borzewskich — w Bieździedzy zaś w powiecie jasielskim, ślub p. Władysława Płockiego, obywatela z Podola, z panną hr. Jadwigą Zborowską, córką śp. Prospera i Barbary z hr. Bobrowskich.

— **Miłość pobudką do nauki pisania.** Niedawno w Paryżu stanęła przed merem ślubna para z klasy służących, celem podpisania kontraktu. Po przeczytaniu takowego narzeczona pewną ręką położyła na nim swój podpis, Amelja, narzeczony tymczasem, Franciszek, nakreślił tylko na papierze znak krzyża, mówiąc, że to wystarczy. Zadziwiona narzeczona cofnęła się i oświadczyła, że skoro przyszły jej mąż nie umie pisać, ona jego żoną być nie może. Franciszek usłyszawszy to, zawstydzony szybko się oddalił, lecz w tydzień później Amelja otrzymuje dobrze napisany list, który jej dowiódł, że kochanek brał lekcje pisania i dzień i noc w tej sztuce się ćwiczył, a więc godnym stał się jej ręki. Wesele też bezzwłocznie się odbyło.

— **Postillon d'amour.** Tymi dniami w Wiedniu pewien majster wysłał swego ucznia z pakietem sukni gotowych do tego, który je u niego zamówił. Chłopiec przebiegł już kilka ulic, gdy nagle przyzwoicie ubrana młoda kobieta zatrzymuje go. „Czy widzisz, mój przyjacielu, tego oficera, który tam za oknem w kawiarni siedzi i gazetę czyta?“ — Tego przystojnego? — „Cieszy mnie, że i ty to spostrzegłeś. Niechciałbyś zarobić dziesięciu centów?“ — „Bardzo chętnie“ odpowiedział chłopiec wesoło. „Dobrze, więc weź ten bilet i zanieś go oficerowi, ja ci tu rzeczy twoje potrzymam, tem prędzej wrócisz.“ — Chłopiec oddał pakiet i pobiegł do kawiarni. Oficer jednak, któremu on oddał ów bilet doux, patrzył nań z początku ze zdziwieniem, a gdy chłopiec stawał się natrętnym, grozi mu kijami, jeśli nie ustąpi. Zasmucony wraca nasz chłopak na ulicę, ale damy ze sukniami już nie było.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 5. *Ruchu literackiego*: Obojętni (artykuł wstępny); Matusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść wielkopolska przez St. Janua rego Sulitę (c. d.); O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona, przez Bibiannę Moraczewską (c. d.); Est tempus tacendi, wiersz z powodu niewyczerpanych pochwał dzienników warszawskich przez Gryfa; Do współziomków, oda w r. 1828 napisana przez Stacha z Zamiechowa; Sejm konwokacyjny 1733 r. przez Jana Strutyńskiego (c. d.); Udział piątego pułku ułanów w kampanii 1831 r. przez Józefa Reitzenheim (c. d); Jan Kiliński, szewc warszawski obraz dramatyczny przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu przez Alojzego Ligenzę Niewiarowicza (c. d.; Zbrodnia w Maltawern, powieść przez Karola Bueta, przekład Anieli Grzywińskiej (c. d.); In omnibus charitas przez X..; Słów kilka o scenie lwowskiej; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Duch wojewody opera L. Grossmana, Arja i Messallna, dramat Wilbrandta; Drobne wiadomości literackie, naukowe, artystyczne; Korespondencja od redakcji. Prenumerata *Ruchu* wynosi we Lwowie: kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule podaje redakcja charakterystykę ludzi obojętnych dla spraw publicznych i przedstawia ich jako szkodliwszych dla dobra społecznego od tych, którzy jakkolwiek błądzą, ale przecież wierzą w coś i działają. Tacy mogą się poprawić i stać się pożytecznymi, obojętni nie wychodzą nigdy z bezczynności i szerzą w około siebie apatję, która wszelkie życie zabija. Zwracamy uwagę na piękny wiersz znakomitej poetki, używającej pseudonimu Gryfa, w którym z powodu niewczesnych pochwał i uwielbienia dla Wielopolskiego przypomina słowem pełnem natchnienia, że gdy mówić nie można całej prawdy, milczeć należy. Jest czas milczenia bardze wymownego. Oda Stacha z Zamiechowa z r. 1828, przypomina dziś mało znanego a w swoim czasie wielce cenionego poetę. Jest to pseudonim Stanisława Starzyńskiego. Redakcja *Ruchu* posiada zbiorek niewydanych jego poezyj, pomiędzy któremi są utwory odznaczające się pięknością formy i treścią również piękną.

— *Przyjaciela Domowego* za miesiąc styczeń wyszły

— Od Nowego roku wychodzi w Krakowie „Dwutygodnik naukowy poświęcony archeologii, historji i lingwistyce“ pod redakcją Artura Gruszeckiego. Dotąd wyszło trzy zeszyty, w których zamieszczono kilka interesujących rozpraw, jako to: Kamienna karta dziejów, przez Teodora Ziemięckiego; Pietniczany i ich dziedzice przez Drwęce; Wykopaliska w Jabłówku przez Tytusa Pileckiego; Hipoteza o Haliczu Słowackim przez Michała Chylińskiego i Mapy archeologiczne przez Artura Gruszeckiego. Oprócz tego „Dwutygodnik naukowy“ zamieszcza recenzje, wiadomości naukowe i bibliografię. Życzymy nowemu czasopismu najlepszego powodzenia, na które w zupełności zasługuje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podwołoczyska dnia 2. lutego. Horrendum co się dzieje! 100.000 worków zboża w Podwołoczyskach na placu a nie ma worów, nie ma do nakrycia płacht, nie ma nawet kawałka ziemi, gdzieby można było przybywające transporta składać i nie ma nikogo, ktoby w to wglądnął. Czyż władze rządowe nie mają prawa wstrzymać napadku tych tysiąca kupców, — czy już wszystko jest bezwładne? Chaos! zupełny chaos przechodzi już u nas wszystkie granice porządku a okrutny nieład z każdym dniem się zwiększa.

Kolej Karola Ludwika wysławszy swe wagony i parowozy do Rumunii tak mało tychże zostawiła, że tu tysiące kerdyb zboża, od kilku tygodni nadane, jeszcze nie naładowane, gniją pod gołem niebem a to jedynie przez niedbałość i interesowność głównego zarządu, — co kupców na kolosalne straty naraża. Dosyć powiedzieć, że stacja tutejsza rozporządza aż 14tu (wyraźnie czternastu!) płachtami do przykrywania zboża, które składa się pod gołem niebem, czasem na deskach lub belkach lodem, pokrytych a często i na ziemi.

Wszyscy kupcy wyglądają swego niechybnego upadku, gdyż jeneralna dyrekcja o nic więcej się nie troszczy, byle tylko kupcom nakładać coraz nowe pretensje to za przykrycie wagonów, za składowe i. t. d. Przyjeżdża wprawdzie wysoka dyplomacja ale tej tylko dyety są w głowie — ale nie zaradzenie złemu, które gnbi tylu kupców, ich familje i wreszcie sam kraj. Nie ma słów na opisanie tak skandalicznego postępowania i pytamy się czy nie ma sprawiedliwości w naszem konstytucyjnem państwie, któraby zapobiegła tym nadużyciom? Zboże bowiem na wpół podczas ładowania zepsute, ładują do węglarek najczęściej nieprzykryte, idzie ono do Hamburga i do innych miast zagranicznych, gdzie przychodzi już nie jako zboże, lecz jako ekstrakt cuchnący zgnilizną.

Czy nie jest to piękna instytucja, która kazawszy sobie zapłacić fracht i składowe, wyrabia podobne ekstrakty zniszczenia! Czyby nie było lepiej, żeby dyrekcja w miejsce inspektorów ect., których po kilku na raz przysyła, gdyby tych dyet użyła na kupienie płacht i czyszczenie z śniegu i lodu miejsc, gdzie zboże się składa? Przeciw pracy bowiem tutejszych urzędników, którzy jak galernicy od 6tej rano do późna w noc pracują marznąc w śniegu, nic powiedzieć nie można, przyczem wyzyskiwanie ich sił żywotnych i szykana kontrolorów tylko w nich apatję wywołać może. Nowy główny zarząd potrzebny jest nieodmiennie i to z ludzi fachowych — nie intrygą, protekcją etc. lecz pracą wzrosłych, bo inaczej nie długo będzie trzeba czekać na upadek całej instytucji kolei Karola Ludwika; — upadek mówię — bo fuzja kolei Kijowskiej z Odeską nie odda ani jednego worka zboża tutaj do przewozu. Tymczasem tyle.

(*P. S.*) W tej chwili otrzymałem depeszę, że Odessa otwarta dla przywozu i wywozu morskiego.

Lwów dnia 5. lutego. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 10·— do 10·50 zł., biała od 10·25 do 10·50 zł., żółta od 9·25 do 9·50 zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 6·25 do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6·— zł. ²Owies od 5·60 do 6·— zł. — ¹Groch do gotowania od 7·50 do 8·50 zł., pastewny od 6·— do 6·25 zł. ¹Wyka od 4·50 do 4·80 zł. — ¹Bób od 8·50 do 9 — zł. — ²Kukurudza stara od 6·50 do 7·— zł., nowa od 5·60 do 6·— zł. — ²Rzepak zim. od 15·— do 15·50 zł. — ²Rzepak letni od 13·50 do 14·— zł. — ²Lnianka od 12·— do 12·25 zł. — ²Nasienie lniane od 12·— do 12·50 zł. — ²Nasienie konopne od 8·— do 9·— zł. — ³Koniczyna od 42 do 48·— zł. Kminek od 43·— do 47·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 34·— do 38 — zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 28·50 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

¹) Bez pokupu. — ²) Rzepak jesienny 13 zł. — ³) —.

Waluta: mark 58.¼; rubel 1.30; napoleondor 9.44½.

Telegramy innych pism.

Berlin d. 5. lutego. Według doniesienia z Wiednia do *Nordd. Allg. Ztg.* otrzymała i Porta zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie.

Kreuzzeitung podaje, że główną trudność między Austrją a Moskwą stanowi niechęć Austrji do zajęcia Bułgarji przez Moskwę, mianowicie przeciw zajęciu fortec naddunajskich zwłaszcza, że Moskwa, czego niemoże jako własność posiąść, chciałaby jako zastaw przytrzymać. (*N. fr. Pr.*)

Paryż d. 5. lutego. W kołach finansowych opowiadają, że Moskwa zamierza nową pożyczkę, w wysokości 250 milionów rubli zaciągnąć, a to na zastaw papierów kolejowych i lasów z dozwoleniem na tychże parcelowanie.

Tyrnowa 4. lutego. Oddanie twierdz bułgarskich Moskalom nie należy do warunków pokojowych; wielki książe uważa oddanie to za konieczny warunek zawiązania rokowań pokojowych. Oddanie fortec ma być bezwarunkowem i nastąpić ma w przytomności *attache* wojskowych do połowy lutego. Widdyń ma być oddany Rumunom, którzy w Nikopolu i Widdyniu obejmują cywilną administrację. Radca państwowy Guholka został mianowany gubernatorem Rahowy, a Bułgar Staniszew jego zastępcą.

Czas trwania zawieszenia broni nie został ustanowiony. Okręty wojenne obu stron mają pozostać w portach, w których się obecnie znajdują. Wojska w Rumelii opuszczą swoje taktyczne pozycje i wrócą na stałe stanowiska. (*Presse.*)

Petersburg 4. lutego. Jenerał Ignatiew udaje się do Adrjanopola i będzie prowadzić rokowania z delegatami tureckimi. Poźniej będzie on wraz z jednym pomocnikiem i dwoma sekretarzami reprezentować Moskwę na kongresie. Kongresowi zostaną przedłożone przy dyskusji nad kwestją polepszenia losu bałkańskich chrześcian wszystkie dokumenta, które o gwałtach tureckich zebrał Ignatiew przed wojną a Nelidów zbierał podczas wojny, i które zawierają fakta świadczące o naruszeniu konwencji genewskiej i praw międzynarodowych ze strony tureckiej w obecności *attache* wojskowego państw obcych. (*Presse.*)

Ateny 5. lutego. Komendanci tureccy w Tesalii i Epirze Achmed Muchlis basza i Aledin bej otrzymali rozkaz zachować defenzywę aż do czasu nadejścia posiłków. Flota turecka, która gotuje się do wyjazdu na wody greckie, ma się starać o to, by wysadzić na ląd pod Koryntem wojsko i tym sposobem przerwać komunikację północnej Grecji z Peloponezem.

Ateny 5. lutego. Mieszkańce Krety wypowiedzieli swojemu metropolicie posłuszeństwo, wezwawszy go zarazem do opuszczenia wyspy.

Armia, która do Epiru wyruszyła, wyprawi silny korpus na Prevesę, która ma być cernowaną, a ewentualnie i oblężoną. Grecki okręt wojenny został już do jej portu wysłany. (*Fremdenblatt.*)

Bukareszt 5. lutego. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu obudwu Izb potwierdził rząd, że jenerał Ignatiew z polecenia gabinetu petersburgskiego retrocesję Bessarabii podniósł. Tymczasowa odpowiedź rządu na tę insynuację była, że pominąwszy, iż Rumunia wielką wagę do utrzymania integralności swojego terytorjum przywiązuje, nie uważa siebie za uprawnioną, bez poprzedniego zasięgnięcia zdania mocarstw na traktacie paryskim podpisanych, zezwolić na odstąpienie terytorjum, które jej nie od Moskwy lecz od Europy przyznane zostało. (*Fremdbl.*)

Belgrad d. 5. lutego. Serbska linia demarkacyjna została księciu przez specjalnego komisarza moskiewskiego udzieloną. Rząd jest z jej ustanowienia niezadowolony. Książę wraca temi dniami z całym swoim orszakiem.

Konstantynopol d. 4. lutego. Dnia 31. stycznia podpisano w Adrjanopolu następujące dokumenta: 1) Układ dotyczący zawieszenia broni. 2) Protokół tyczący się ogólnych podstaw pokoju. Ustanowienie właściwych preliminarjów pokojowych rozpocznie się dopiero teraz. Przy tych układach zastąpi Portę Savfet basza a Moskwę jenerał Ignatiew. (*Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Moskwa tak opasała Konstantynopol, oparłszy się jednem skrzydłem o wygodny port Rodosto nad morzem Marmora, a drugiem o port Burgas nad Czarnem morzem, iż w razie potrzeby może w jednym dniu zająć Konstantynopol. Tym sposobem z nożem na gardle Porty wymogła podpisanie rozejmu pod bardzo uciążliwemi warunkami, opuszczenie niezdobytych fortec naddunajskich, i podpisanie podstaw pokojowych. Teraz głosi Moskwa, że w Adrjanopolu będą układane dopiero preliminarja pokojowe na zasadzie podpisanych podstaw pokojowych, a właściwie toczą się tam rokowania o pokój osobny między Turcją a Moskwą, a nim się Europa dowie o treści rokowań już i pokój ten będzie podpisany.

Agence Havas donosi z Stambułu, że Turcja w tym traktacie pokojowym przyznała Moskwie jeden port na morzu Marmora. Zapewne będzie to najlepszy na tem morzu port Rodosto, do którego już po podpisaniu rozejmu, pod pretekstem obrony od Czerkiesów i baszybożuków, tj. obrony od mordów i rabunków spieszył jenerał Strukow i 3. lutego zajął istotnie Rodosto, i wziął faktycznie port w posiadanie. Zapewne już teraz zamknął go torpedami, gdyż prowadził je z sobą do Rodosto. A Turcja fakt dokonany uznać musiała i traktatem oddaje ten port Moskwie. Tym sposobem kwestja Dardanellów byłaby już przesądzona w takiej formie przez traktat osobny turecko moskiewski.

W ogóle nie ta jedna kwestja dokonanemi faktami będzie przez Moskwę przesądzona, i to w jawnym to w tajnym traktacie z Moskwą zawarta. I właśnie tego obawia się Anglia najmocniej.

W tej chwili otrzymujemy telegram z Londynu, że moskiewskie wojska wkroczyły do Konstantynopola. Wiadomość ta do Londynu nadeszła na Bombaj i Aleksandrję, i ma być urzędową. Anglia ma ze Skutari, na azjatyckim brzegu morza Marmora, naprzeciw Stambułu, telegraf przez Małą Azję do Indii. Widać, iż zwykłą drogą ambasador angielski nie mógł wysłać telegramu o wkroczeniu Moskwy do Konstantynopola. Zapewne Turcy z rozmysłu wstrzymali wysyłanie telegramów, aby Moskwa pierwej stanąć mogła w Stambule, nim Anglia wysłać tam zdoła flotę, i aby Moskwa czas miała torpedami zamknąć port stambulski. Zapewne wkrótce się dowiemy, że i Gallipoli nad Dardanellami równocześnie znalazło się w ręku Moskwy.

Że to obsadzenie Konstantynopola wypłynąć mogło tylko z zupełnego porozumienia między Turcją a Moskwą, nie ulega wątpliwości. Korespondencje ostatnie z Stambułu malują w jaskrawych barwach, iż tam między turecką ludnością najpopularniejszem mocarstwem była Moskwa. Uważano ją za jedynego przyjaciela i sprzymierzeńca Turcji. Entuzjazm ten dla Moskwy doszedł do tego stopnia, że nikt z najmniejszem słowem przeciw Moskwie odezwać się nie śmiał. Niezawodnie stanąć musiało między Turcją a Moskwą zaczepno-odporne przymierze, wystosowane głównie przeciw Anglii, a ewentualnie i przeciw Austrji. Będzie to najzręczniejszy czyn Moskwy, który do skutku przywieść mogła z powodu błędów Anglii i Austrji.

W *Czasie* dzisiejszym czytamy, co następuje:

„Znikły chwilowe złudzenia o słabości Moskwy. Najzupełniejsze powodzenie, uwieńczyło jej wojenne działanie a w działaniu swojem, okazała ona dawne przymioty: wytrwałość, karność, męstwo żołnierskie i zręczność polityczną.“

Doprawdy trudno przypuścić, żeby z pod pióra polskiego wyjść mogła podobnie serwilistyczna apologia Moskwy. I gdybyż w tem choć słowo było prawdy. Gdybyż rzeczywiście Moskwa w tej wojnie złożyła dowody siły. Wtedy *Czas* mógłby przynajmniej tłumaczyć się tem, że jest objektywny, i że wrogowi oddaje, co mu się należy. Ależ wiemy przecie, jak Moskwa była bitą wszędzie, gdzie się tylko spotkała z Turkami, a w całej wojnie odniosła tylko dwa zwycięstwa, i to z powodu niezdarnej organizacji Turków.

Więc cóż mamy myśleć o tym pełnym kłamstw artykule *Czasu*, którego początek podaliśmy czytelnikom, a który cały jest napisany w podobnie oburzającym serwilistycznym duchu? To chyba, że już nie ból, nie oburzenie, ale niemal rozpacz ogarniać powinna umysł na widok, iż podobnie potworne tendencje rodzić się mogą i rozwijać w społeczeństwie naszem.

Wiedeń 6. lutego. W komisji budżetowej obradowano dziś nad funduszem dyspozycyjnym. Referent zaproponował 50.000 złr. Skene przeciwny temu. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd potezebuje funduszu dyspozycyjnego, aby mógł zwalczać zamachy i przekręcenia prasy opozycyjnej. Nigdy nie używano żadnej kwoty na popieranie osobistych napaści. Na zarzut Skenego, że ministerstwo nie jest gabinetem parlamentarnym, nadmienia prezydent ministrów: muszę zwrócić uwagę na właściwość zachodzących tu i w razie nowego utworzenia gabinetu uwzględnianych stosunków, których skutkiem jest właśnie stan teraźniejszy. Zarzut ten nie może dotknąć osób, którzy zapominając o wszystkich swoich względach osobistych, kierują się jedynie względem na interes ogółu. Suess wniósł, aby przyzwolić tylko 12.500 złr. na pierwszy kwartał 1878, gdyż prawdopodobnie do końca marca przyjdzie ugoda do skutku. Po kilku jeszcze przemowach posłów i prezydenta ministrów przyjęto 15 głosami przeciwko 7 wniosek referenta.

Ateny 6. lutego. Reprezentanci mocarstw zapewnili rząd grecki, że wezmą w swoją obronę prowincje grecko-tureckie i kwestję Hellenizmu przedłożą na najbliższej konferencji. W skutek tych oświadczeń rząd zastanowił marsz wojsk, ale przygotowania wojskowe trwają dalej. Wielki entuzjazm.

Londyn 7. lutego. Kilka dzienników porannych donosi, że armia moskiewska wkroczyła do Stambułu „Morning Post“ mniema, że wiadomość ta, przychodząca na Bombaj i Aleksandrję polega na urzędowych informacjach.

Petersburg 6. lutego. Urzędownie donoszą z Adrjanopola d. 1. b. m.: Jeden szwadron i dwie sotnie jazdy moskiewskiej zdobyły d. 29. stycznia Czorlu, bronione przez 1000 jazdy tureckiej. Miejscowość ta została spaloną. Moskale stracili 3 ludzi. Dowodzący tam basza uciekł, zostawiając w Konaku wszystkie dokumenta. Dnia 27. stycznia obsadzili Moskale także Osman Bazar, spalony przez Turków. Za przyzwoleniem rządu tureckiego naprawia się obecnie telegraf i kolej pomiędzy Stambułem a Adrjanopolem, tudzież linwa telegrafowa pomiędzy Stambułem a Odessą.

Berlin 6. lutego. Odczytaną przez Camphausena mowę tronową, przyjęto oklaskami. Obecnych było około 50 (!) posłów.

Paryż 6. lutego. „Corr. Havas“ donosi, że turecko-moskiewski traktat pokojowy przyznaje Moskalom stację morską na Marmora.

Berlin 6. lutego. Dziś zagajono parlament. Mowa tronowa zapowiada projekta do ustaw o etacie państwa i zaprowadzeniu opłaty stemplowej, podwyższeniu podatku tytoniowego, zaciągnięcie pożyczki, zastępstwo kanclerza państwa, ordynacji adwokackiej, kosztach sądowych, środkach przeciwko zarazie bydlęcej, regulacji pewnych stosunków pomiędzy pracodawcami a robotnikami i sądach przemysłowych. Z ubolewaniem cesarz konstatuje, że rokowania handlowo-cłowe z Austro-Węgrami nie doprowadziły dotąd do celu. Dla zyskania czasu do dalszych rokowań, przydłużono na razie traktat do końca czerwca. Jest nadzieja, że przyjdzie do porozumienia, odpowiedniego obustronnym interesom i sąsiedzkim stosunkom z Austro-Węgrami. Parlamentowi będzie w tej mierze przedłożony memorjał. Przy zagajeniu zeszłorocznego parlamentu była jeszcze nadzieja, że rząd turecki z własnej inicjatywy przystąpi do wykonania reform, stypulowanych na konferencji stambulskiej. Nadzieja ta nie spełniła się. Cesarz spodziewa się jednak, że teraz rychły pokój spowoduje przyjęcie owych zasad, i zabezpieczy takowe trwałe.

Stosunkowo nie wielki udział interesów niemieckich na wschodzie pozwala polityce państwa, bezinteresownie pracować nad porozumieniem interesowanych mocarstw co do przyszłych gwarancji przeciwko ponownym zawichrzeniom na wschodzie i na korzyść ludności chrześciańskiej. Na razie polityka cesarza mogła osiągnąć o tyle już swój cel, iż głównie przyczyniła się do utrzymania pokoju pomiędzy mocarstwami europejskiemi, i zachowała ze wszystkiemi nie tylko pokojowe, ale także przyjaźne stosunki, które z pomocą bożą i nadal będą utrzymane.

Londyn 7. lutego. „Morning Advertiser“ przypuszcza, że rząd otrzymał także wiadomość o wkroczeniu Moskali do Stambułu.

Londyn 7. lutego. Dzisiejsze dzienniki rozprawiają o fakcie wkroczenia Moskali do Stambułu. „Daily Telegraph“ i „Morning-post“ umieszczają z tego powodu bardzo energiczne artykuły, i domagają się naprawy obrażonego honoru Anglii.

„Times“ mniemają, że wkroczenie Moskali do Stambułu ma tylko cechę taką, jak wejście Niemców r. 1871 do Paryża, ostrzegają tedy, aby się tem nie niepokoić; pokładają wielkie nadzieje w pokojowych zapewnieniach mowy tronowej cesarza niemieckiego.

Dziś rada ministrów. Rząd ma ważne oświadczenia złożyć parlamentowi.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 7. lutego 1878.
Po raz pierwszy:

Nelly Armroyd
(Lost in London)

Dramat w 4 aktach a 8 obrazach W. Phillipsa. Z angielskiego dla sceny lwowskiej przerobił Stanisław Dobrzański. — Muzykę aranżował p. Słomkowski.

Nowe dekoracje pędzla p. Dülla. W odsłonie 3ciej „wnętrze kopalni węgla“, w odsłonie 6tej „widok zimowy Londynu.“

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 7. lutego 1878.

HOTEL ZORŻA: K. Lautz z Petersburga. K. Engelbrechten z Bukaresztu. N. Carabulla z Bukaresztu. W. Rylski z Narty. W. Brenner z Witkowic.

HOTEL LANGA: D. Beze z Francji. B. Grim z Wiednia. J. Rapalski z Tarnowa.

HOTEL ANGIELSKI: L. Wiśniewski z Bogienic. Dr. J. Rutkowski z Tarnopola. L. Slaski ze Stanisławowa.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Soroczyński z Choronowa. A. Wieniejski z Multan. E. Stefan z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Papara z Mostów. A. Udrycki z W. Mosta. J. Wilczyński z Nowego Sioła. W. Słoniński z Jass. M. Nowicki z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej, 7. lutego

	złr.	w. a.		w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	246	25	248	25
„ Lwow.-Czern. Jassy	121	—	123	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	35	85	15
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	20	87	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89	50	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	47	5	56
Dukat cesarski	5	50	5	58
Napoleondor	9	39	9	48
Półimperjał rosyjski	9	58	9	78
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	28¾	1	31
100 Marek niemieckich	58	—	58	75
Srebro	102	75	104	25
Kupony w srebrze	102	50	104	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
WIEDEŃ 6. lutego 1878.
godzina 2. minut 30. południu.

Losy kredytowe	162.—.	Węgier. kred.	214.80
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	103.75
Unionsbank	67.30.	Kolej Kar. Lud.	247.—
Nordbahn	198.25.	Kolej Połudn.	78.75
Kolej Alföld.	116.50.	Kolej Elżbiety	166.25
Kolej Lw.-czer.	122.—.	Węg. Nordostb.	114.—
Rudolfsbahn	117.25.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	68.—.	Galic. indemniz.	86.30
Losy z r. 1864	139.75.	Kolej Siedmiog.	107 50
Verkehrsbank	98 50.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	97.50.	Kolej Państw.	262.25
Bankverein	75.50.	Losy węgier.	78.70
Kolej Albrechta	36.—.	Marki niemieckie	58.25
Rosyjski rubel papier.	1.30.	Węg. renta w zł.	92.85

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 7. lutego.
godzina 10. minut 47 przed południem.

Akcje kred.	231.30.	Anglo-austr.	104.60
Kolei Kar. Lud.	247.25	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9 42½

Usposobienie silne.

Berlin d. 6 lutego. Russ. Bankn. 222.75. Credit. Act 395 50. Lombarden 134 50 Galizier 106 25 Staatsbahn —.—. Rumänier 24.60 Oesterr.-Bankoten 171 50. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 7. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 36 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Nadesłane.

Dr. A. MARS
były sekundarjusz szpit. Marji Teresy dla chor. kobiecych w Wiedniu
sekund zakładu położnic we Lwowie
lekarz chorób kobiecych i akuszer
ordyn. od godz. 2—4.
Ul. Czarneckiego Nr. 2. II. piętro.

Wiedeń 6 lutego.	płacą złr.	żądą w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	64 45	64 65
„ „ w srebr. 5 „	67 45	67 60
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	302 —	304 —
1839 ½ losu „ „	302 —	304 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 75	109 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	113 25	113 50
1860 „ 100 „ „	121 50	122 —
1864 „ 100 „ „	138 50	138 —
Renta złota 4 prct.	75 50	75 70
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	140 25	140 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 30	86 80
Bukowińskie	82 60	83 10
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 70	92 90
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	100 50	101 —
Węgierska poż. po 100 złr.	78 —	78 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	105 50	106 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	220 25	220 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	214 30	214 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	— —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —

	płacą złr.	żądą w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	808 —	811 —
Unionbank po 100 złr.	67 25	67 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	99 —	99 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	75 25	75 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	116 75	117 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	166 —	166 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1982 —	1987 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	131 75	132 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	246 —	246 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	122 —	122 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr. lit. B. po 200 zł. sr.	110 50	111 —
„ „	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 25	118 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	107 75	108 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	261 50	262 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	79 —	79 50
Tramway wied. po 200 złr.	116 —	116 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	97 —	97 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	115 —	115 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —

	płacą złr.	żądą w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. 5ster. 4 pr. sr.	104 50	105 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 50	89 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 5	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	— —	94 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	98 45	98 60
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 75	70 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prot. sr. ebr. w. a.	68 75	69 25
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	92 50
„ em. 1862 5 prct.	91 25	91 75
„ em. 1870 5 „	83 20	83 50
„ em. 1872 5 „	86 —	86 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	100 —	100 50
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 25	105 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	105 —	105 50
„ II. em. 5 prct.	100 —	100 50
„ III. em. 1871 300	99 —	99 30
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 —

	płacą złr.	żądą w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a	77 50	78 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	— —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	70 —	71 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 75	78 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	76 —	76 25
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 50	75 75
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	65 75	66 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 —	162 50
Klary po 40 złr. m. k.	29 —	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 25	19 75
Krakowska po 20 złr.	13 25	13 75
Palffy po 40 złr. m. k.	29 —	29 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	30 —	31 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	24 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 50	26 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 75	57 95
Frankfurt 100 mark	57 75	57 95
Hamburg 100 mark	57 75	57 95
Londyn 100 funt. szterl.	118 30	118 65
Paryż 100 franków	47 05	47 10

!!! NA KARNAWAŁ !!!
poleca
Magazyn Henryka Müllera
we LWOWIE
l. 6. róg ul. Halickiej l. 6.

Maski papierowe, niciane, druciane atlasowe i charakterystyczne od 10 ct do 1 zł.
Tury do kotylona, najnowsze figury na 6 i 12 osób od 1 do 10 zł.
Ordery kotyljonowe setka od 5 zł. do 20 zł.
Wachlarze balowe ze słoniowej kości, szylkretu, jedwabne i różne najnowsze sztuka od 1 do 15 zł.
Szarfy do wachlarzów białe i różne najnowsze sztuka od 80 ct. do 3 zł.
Rękawiczki praskie na 2, 3, 4, 5, 6 i 8 guzików od zł. 1.20 do 2.40.
Rękawiczki męzkie po zł. 1.20.
Krawatki białe balowe od 20 ct. do 1 zł.
Krawatki czarne od 50 c. do zł. 1.20.
Perfumy najlepsze francuzk

BIURO
wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 7.

polecić może w tej chwili bardzo uzdolnionych i pod każdym względem dobrych

Oficjalistów gospodarczych

nauczycieli domowych i guwernantki jakoteż **służby** wszelkiego rodzaju.

Biuro przyjmuje

INSERATY

(ogłoszenia) do wszystkich krajowych i zagranicznych gazet,

paszporty do wizowania

za granicę.

Wszelkie zamówienia w zakres Biura wywiadowczego wchodzące, załatwia najpunktualniej i o ile być może odwrotną pocztą.

Biuro ma prócz wielu innych,

Majątek na sprzedaż

na Bukowinie 250 morgów z odpowiedniemi budynkami blisko kolei.

Kilka folwarków

do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.

Kilka kamienic

do sprzedania we Lwowie.

Kilka realności

do sprzedania na prowincji, mianowicie:
w **Przemyślu** dom wygodny o 6 pokojach na świeżem powietrzu.
w **Brzeżanach** ładna piątrowa kamieniczka.

Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane 1275 1—8

RZECZYWISTOŚĆ
Wiliama Crookes
członka Towarzystwa królewskiego w Londynie.
UWAGI
nad badaniami z dziedziny zjawisk duchowniczych (spirytystycznych). Praca ta europejskiej sławy przyrodnika, podająca niesłychanie ciekawe szczegóły, zbadane pod najsurowszą kontrolą naukową, wyszła właśnie z druku w **przekładzie polskim** i jest do nabycia w księgarni **Wł. Bełzy**, w hotelu Zorza, po cenie **30** ct egzemplarz. 1548 1 6

FIRANKI
na łokcie i odpasowane, sztuczki do okien poleca najtaniej
Karol Gruchol
handel płócien
we Lwowie Rynek l. 35
Ceny:
Firanki muszlinowe najcieńsze:

108 cent.	szer.	łokieć	35 do 40	ct.
116 „	„	„	40 do 45	ct.
130 „	„	„	44 do 50	ct.
145 „	„	„	48 do 60	ct.

Firanki gulpiurowe, czyli **koronkowe i Fru-fru** łok. po 35. 50, 60, 65, 70 ct. i 1 złr.
Firanki gulpiurowe odpasowane sztuczki, do jednego okna 8, 9 do 12 zł.

Firanki sprowadziłem świeże i w najnowszych deseniach, gatunki są najlepsze i ceny umiarkowane.

Zlecenia z prowincji za pobraniem.

Karol Gruchol.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bieliznę do znaczenia atramentem i do haftu. 1478 5—6

W Pawłosiowie
poczta i stacja kolei **Jarosław** są do sprzedania:
Cztery barany
pół krwi rasy „Keltschan."
Dziesięć **zdolnych do stanowienia** 1504 2 3
BUHAJÓW
ćwierć krwi rasy „Shorthorn."
Dziesięć młodszych **buhajków** ćwierć krwi rasy „Shorthorn."

TŁUSZCZ

znany ze swej doskonałości. Jedyny środek do utrzymania każdej skóry, mianowicie: *obuwia uprzęży, dachów i fartuchów przy powozach, pasów od maszyn* zawsze w **elastycznym i nieprzemakalnym stanie.** Ogólne uznanie, jakie sobie ten „Tłusz z" wyrobił, uwalnia mnie od wszelkiej reklamy. Sprzedaję we flaszkach od 35 ct. zacząwszy. Na prowincję wysyłam tylko w naczyniach blaszanych po następujących cenach: 1/4 miary wiedeńskiej 1 zł., 1/2 miary wiedeńskiej 1 zł. 66 ct., 1 miara wiedeńska 2 zł. 95 ct., za opakowanie i list frachtowy 10 ct.
A. NADWODZKI,
1505 we Lwowie, Rynek nr. 27. 3—3

Koncesjonowane
Biuro Wywiadowcze
Józefa Birkle
we Lwowie, w Rynku pod liczbą 40,
ma do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, bony, oficjalistów prywatnych, leśniczych egzaminowanych, ogrodników,
oraz wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście.
Pośredniczy przy sprzedaży i wydzierżawieniu majątków ziemskich i realności miejskich. 1429 5—10

Panu
Michałowi Fechterowi,
BUDOWNICZEMU,

składam niniejszem najszczersze podziękowanie za Jego staranność, pilność i praktyczność w wykonaniu budowy mojej przy ulicy Sakramentek pod l. 1 B. położonej kamienicy, w której nietylko najwygodniejszy rozkład z oszczędnością miejsca i uwzględnieniem nieregularnej konfiguracji jak najlepiej zastosował, ale nadto przy ugadzaniu i wyborze materjałów i robotnika tak bezinteresownie postępował, i pomimo wykonania obszerniejszej niż pierwotnie zamierzyłem budowli, On tylko swoją znajomością rzeczy i zapobiegliwością znaczne korzyści poniżej pierwszego kosztorysu przysporzyć mi zdołał. Z tego więc względu, wyrażając Mu swoje zupełne zadowolenie, polecam Go zarazem jako zdolnego, sumiennego i podjętej budowy troskliwie pilnującego budowniczego.

Michał Walichiewicz,
1461 3—3 właściciel realności.

TOALETY BALOWE
wykonuje
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Józefiny Dąbrowskiej,
przy ulicy Halickiej l. 14.
Isze piętro.
Na żądanie uskuteczniają się gotowe suknie, balowe z własnej materji po cenach bardzo przystępnych.

Rządca,
dobrze polecony, obeznany dokładnie z każdą gałęzią gospodarstwa wiejskiego, technicznie uzdolniony w gorzelnictwie, poszukuje od d. 1. marca 1878 roku w Galicji lub Rosji zarządu lub administracji mniejszym majątkiem. Adres: Lwów, Nowy Świat nr. 38, pod **D. B.** 1317 4 4

Najlepsze i najtańsze
Okruchy herbacianne
pół kilo po 1 zł. 20 ct.
najlepsze zł. 1.50.
w głównym składzie
HERBATY
Fr. Schulputhal i Syna
we Lwowie
Rynek l. 45.

KUKURUDZY
Kapt. Doe,

koloru pomarańczowego, wielko-ziarnistej, nadzwyczaj plennej, szulki do 25 centim. długie, bardzo wczesnej, dochodzi zupełnie na początku września, dostać można 1 kilo po 40 ct. **na poczcie w Dawidkowcach.** Należyć się bądź przekazem, bądź za zaliczką. Za opakowanie tylko własny wydatek. 1524 3

Vin de Bugeaud
Tonii-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERIODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we Lwowie, w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault. Rene Ranmu 53 w Paryżu. 1007 29—86

Jeneralna Reprezentacja
BANKU
wzajemnych ubezpieczeń
„Slavia"

przeniosła *obecnie biura swe do domu* ***l. 5. ulica Jagiellońska,*** *obok gmachu galicyjskiego Banku kredytowego;*

przyjmuje według statutów:

I.—III. a) Zabezpieczenie na życie (w wszelkich kombinacjach)
b) Zabezpieczenie wyposażeń dla dzieci,
c) Zabezpieczenie stypendyj rocznych dla młodzieży szkolnej, 1495 4 4
d) Zabezpieczenie rent dożywotnich.
IV. Zabezpieczenie ogniowe, również udziela **pożyczki na kredyt osobisty hypoteczny oraz stały.**

Oficjalne daty z ostatniego bilansu
BANKU „SLAVIA"
Rezerwowy fundusz 3,102.900 zł. 9 ct.
Czysty własny majątek 2,585.819 złr. 80 ct.
Liczba członków wynosi przeszło 160.000.

Ważne
dla sędziów, adwokatów, notarjuszów, urzędów rządowych i autonomicznych!

W pierwszych numerach tygodnika wychodzącego we Lwowie p. t.:
„Przegląd sądowy i administracyjny"
mieści się między innemi bardzo zajmująca rozprawa profesora
Dr. Leonarda Piętaka
O skutkach cywilnych ustaw lipcowych (o lichwie i pijaństwie.)
Cena pisma we Lwowie kwart. złr. 1.50.
„ „ po za Lwowem „ „ 1.75

Kto złoży prenumeratę na cały rok najdalej do końca stycznia b. r. otrzyma jako **bezpłatną premię** książkę objętości 8—9 arkuszy druku p. t.:
Zbiór ustaw policji ogniowej i budowniczej,
która w handlu kosztować będzie najmniej 1 złr. 1364 6-6

Szkoła krajowa
wyrobów tokarskich w Lisku,
poczta Milatyn,

w dobrach J. W. państwa hrabstwa Henr. Łączyńskich, przyjęła zdatnego czeladnika stolarskiego, aby uczniowie korzystać mogli ze stolarstwa, które jest bardzo potrzebnem. Przy tej sposobności wymieniona szkoła uprasza najuprzejmiej P. T. szanowną Publiczność, oraz panów kupców w naszym kraju o łaskawe zamówienia i zakupywanie gotowych wyrobów tokarskich, znajdujących się na składzie u firmy **J. Dziubińska,** przedtem Władysław Dziubiński, tokarz, której sklep z ulicy Halickiej l. 8 przeniesiono na plac Halicki l. 14, obok Banku Hipotecznego. Śmiało możemy wyroby wypracowane na wsi w Lisku porównać z wyrobami wiedeńskiemi lub zagranicznemi tak w eleganckiem wykończeniu podobnie i w cenie przystępne, n. p. szachy są praktyczniejsze i ładniejsze jak wyrobu paryskiego, szpinki do mankiet, przyrządy na tytoń, cygara i t. p. i inne artykuły. Przy pomocy bożej damy dowód, że bardzo wiele pieniędzy wychodzi od nas z kraju niepotrzebnie. Błagamy zatem P. T. szanowną Publiczność, aby zechciała wymienioną szkołę wspierać przez zakupywanie gotowych towarów, oraz łaskawe zamówienia. Rodzice lub opiekunowie, chcąc dać wyuczyć swe dzieci zawodu tokarskiego, połączonego ze stolarstwem raczą się zgłosić do sklepu, połączonego z pracownią tokarską J. Dziubińska, plac Halicki l. 14, lub wprost do Zarządu szkoły.
Z najgłębszym szacunkiem 1521 2 3
Władysław Dziubiński,
dyrektor szkoły krajowych wyrobów tokarskich w Lisku, poczta Milatyn.

L. 63. 1108 3 3

Obwieszczenie.

W celu **obsadzenia posady sekretarza** przy urzędzie gminnym miasta Sądowej Wiszni z roczną płacą 365 złr. w., rozpisuje się konkurs do dnia 8. lutego 1878 z tem nadmienieniem, że po upływie jednego roku pełnienia obowiązków sekretarza stabilizacja nastąpi.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania, przepisanemi świadectwami uzdolnienia zaopatrzone do dnia 28. lutego 1878 r. do zwierzchności gminnej podać.

Zwierzchność gminna.
Sądowa Wiszni 22. stycznia 1878

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug Gallego i J. Mrozowskiego. 1004 5—?

!Ważne dla Dam!
SUKNIE
wszelkiego rodzaju, podług najnowszych żurnali francuskich, natychmiast, za bardzo przystępną cenę, bywają wykonane.
Teodora Schaffek,
1550 1—4 ulica Staszyca nr. 3.

Ważne ogłoszenie i polecenie!
Dr. Kiesowa augsburgska
Esencję życia
szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 1314 6—24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.
„ u Piotra Mikolascha „
„ u Zygm. Ruckera „
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.
w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u W. Redyka, apt.,
w KOŁOMYJI u Jana Sidorowicza, apt.
w BOCHNI u Franciszka Reisa,
w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w SAMBORZE u P. Geilhofera apt.,
w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w STANISŁAWOWIE u F. Stechera.

Niżej cen fabrycznych.
Zupełna wyprzedaż.
Zupełna wyprzedaż
wszelkiego rodzaju
BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży,
oraz
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.
Zupełna wyprzedaż.
Niżej cen fabrycznych.

Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda daje nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.
c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi *w Wiedniu*
o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym
następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*
Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1078 5 50
Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden Reichsapfel.
J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,
poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwzględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Ottm **Bernhard** w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 50 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Hanbera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w której by się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., 1/2 funta 2 zł. 75 ct., 1/4 funta 1 zł. 55 ct., 1/8 funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na podgardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (prazkie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., 1/2 pudełka 54 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.
1042 11—12

Wszelkie gatunki
szlifowanego i nieszlifowanego
SZKŁA
dostarcza
Adolf Richter
Glasfabrik w Würbenthal (austr. Szląsk,) po najtańszych cenach. 177 2—9

Nader ważne
dla każdego domu i szwalni!
Pewnemu z najsławniejszych mechaników teraźniejszości udało się, skomplikowaną **ręczną**
Maszynę do szycia
do szycia stebnu, Grover & Backer, z zatrzymaniem znanych własności w mniejszych rozmiarach sporządzić, na której jak na każdej innej wielkiej maszynie do szycia, szyć można **bieliznę** itp.
Przy nowej konstrukcji są wszystkie części składowe, także kółka zębowe, sporządzane z mocnego **zelaza kutego,** i tylko z powodu wielkiego **zapasu,** wynoszącego około 1000 sztuk dla pozbycia się, sprzedajemy te
ręczne maszyny do szycia 10 2—3
po bezprzykładnej cenie nizkiej **6 zł. 50 ct.** wraz z należącemi do niej aparatami i zapasem igieł.
Z powodu tak nizkiej ceny podana jest sposobność nabycia tej **maszyny do szycia** każdej osobie, i to zastąpi zupełnie drogie maszyny, które nabywać trzeba w ratach przynajmniej miesięcznych po 5 złr.
Adres: Nähmaschinen-Depot we Wiedniu, Kärntnerstrasse 59.
Wysyłka za gotówką lub zaliczeniem. Odprzedający i szwalnie otrzymują rabat.

L. 2952.

Ces. król uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika podaje do publicznej wiadomości, że przeszkody śnieżne między Lwowem a Przemyślem usunięte zostały i ruch pociągów osobowych, jakoteż i towarowych z dniem dzisiejszym po południu na całej przestrzeni znowu otwartym został.

Lwów d. 6. lutego 1878.

Dyrekcja ruchu.

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rzucięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Skład WINA.
Przesiedliwszy się przed 10 latami z Pesztu do Kołomyji, założyłem tu wielki skład najwyborniejszych, osobiście przezemnie od najznakomitszych właścicieli winnic sprowadzonych **win francuzkich, hiszpańskich, reńskich, węgierskich i austrjackich,** które w baryłkach rozmaitej objętości i butelkach po cenach najumiarkowańszych wyprzedaję
Dotychczasowe liczne zamówienia z okolicy i ze stron odleglejszych, któremi wobec szanownych P. T. odbiorców wykazać się mogę, są najlepszem świadectwem jakości i taniości win moich.
Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie, skład win moich znajduje się w lamusach w rynku pod gmachem c. k. sądu obwodowego.
Polecając się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, ręczę za pochodzenie i dobroć win moich, tudzież za rączą obsługę.
Dla większej dogodności Wieleb. Duchowieństwa daję wina na wypłat ratami miesięcznemi. 1501 2—12
Edward Brüller,
z Pesztu,
właściciel składu win w **Kołomyji.**

Sanie kryte
są do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie fortepianów u **pana Jana Balka** ulica Karola Ludwika. 1496 4—12

L. 117.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej ogłasza **konkurs** na posadę **inżyniera powiatowego** z płacą 900 zł. i 300 zł. a. w. na dyety i koszta podróży przy objeździe dróg.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej najdalej do dnia 28. lutego b. r. Odpisu instrukcji dla inżyniera powiatowego obowiązującej udzieli na żądanie sekretarz powiatowy. 1530 2—2

Z Wydziału powiatowego.
Kamionka Str. 29. stycznia 1878.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.